

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odosłanie do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.80. Kwartalnie 8.90.

Cena numeru pojedynczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajny: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wiersz, najmniej 75 fen.
Nadzwyczajne (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Kakrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
W druku handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.)

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomulński; Płock: „Kupcyerka Płock.”; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Od kropki francuskiej.

Pewien poważany przez nas historyk wyraził się, że wprowadzać lud w błąd romantyką rewolucyjną jest to także samo przestępstwo, co zapatrywanie zeglarza w fałszywe mapy. I ma słuszną. Istotne zdobycze ludzkości zawojowują się w historii powszechnej tylko z trudem, krok za krokiem. Tam, gdzie działa się zbyt pospiesznie, z konieczności występuje reakcja. O tem setkami przykładów poucza nas historia rewolucji francuskiej.

Wilhelm Bloch. „Rewolucja francuska”.

Wypadki rosyjskie następują po sobie z taką błyskawiczną szybkością — tworzą taką mozaikę gzygzaków i sprzeczności — nadmiar przedostają się do nas w tak lakonicznych informacjach, oddartych od logiki podłoża ideowego i przybierających formy nonsensu i chaosu bez granic, że napróżno ktoś, lubiący zajmować stanowisko bezstronnego sędziego, próbowałby siłą się na umotywowane zajęcie pozycji sympatyzującej z tym lub owym z licznych przewrótowców tej burzy społeczno-politycznej.

Nie znaczy to bynajmniej, że wzór dziejowy — wielka rewolucja francuska 1789 roku nie kryła w sobie stu sprzeczności i nie pędziła po szlakach zawitych i zawrotnych; dość wspomnieć, że Robespierre, który w roku 1791 ma mowę przeciwko karze śmierci i głosi uroczyste za jej zniesieniem, następnie sam się staje mistrzem terroru gilotyny i żąda śmierci króla bez sądu — ale na to trzeba było dwóch lat, że zdobywa sam opinię rozbojnika politycznego i ginie na gilotynie ze słowami: „Respublika zginęła, zwyciężają rozbojnicy” — ale na to trzeba było jeszcze roku od śmierci króla...

Ani to nie znaczy bynajmniej, że republika rewolucyjna nie doszła do wyczerpania i krachu finansowego: krach był zupełny, skoro wypuszczono 45 miliardów asygnacji, a upadek ich wartości doszedł do ¼ sumy nominalnej, i pewnego dnia dyrektorjat, zawiódłszy się na próbie przymusowej pożyczki, zatroskał się mocniej o byt absolutnie zubożonych rentjerów, usuwając nawet wydawanie porcy chleba ludowi — aż do momentu groźnej postawy Baboeufa. Ale to się działo już na schyłku rewolucji, po 8-miu niemal latach przewrotu, w roku 1797-ym, już w przeddzień żelaznej dyktatury generała Bonapartego, który kontrybucjami włoskimi zdolał zapobiedz zupełnej pustce w skarbcach rządowych.

Natomiast w niespełna 9 miesięcy po wybuchu rewolucji rosyjskiej już znalazła się u tego punktu rozwojowego, na którym rewolucja francuska bieg swój skończyła.

Takim punktem był we Francji XVIII stulecia spiszek Baboeufa.

Zmach Lenina i Trockiego ze względu na swój program społeczny jest niejako wyjściem po za tę kropkę francuską, jaką gilotyna postawiła, ucinając głowy Baboeufowi i d'Artemu, Buonarrotti'emu i Germaine'a skazując na zesłanie.

Należy dla oceny zawrotnej szybkości przebiegu rewolucji rosyjskiej mieć te analogie na względzie, a to właśnie celem zrozumienia wielkich różnic dziejowych między wczoraj a dziś — między zachodem i wschodem. Może na tę różnicę wpłynął przeszło stuletni przegadający oba fakty okres czasu — rozwój w biegu XIX wieku kapitalistycznej produkcji i powstanie teorii społecznych, kierujących ruchem proletariatu.

Wypada bądź co bądź mocno podkreślić, że wielka rewolucja francuska rozpoczynała pod hasłem deklaracji praw, do której włączała, jako jeden z postulatów nieodłącznych i świętych prawa własności. Czas naukowych teorii Marksa jeszcze nie był nadszedł; podobnie jak jeszcze trzeba było czekać kilka dziesiątków lat, nim Proudhomme rzucił w świat swój znany okrzyk: „Własność jest kradzieżą”.

Tem bardziej ciekawą się staje notata historyj o tem, jak rewolucja francuska zareagowała szybko i ostro na spiszek Baboeufa, który sam nazywał siebie Grakchem, a był — w formie nieokreślonej i przygotowanej — pierwszym socjalistą-praktykiem w dziejach, próbującym zawrócić wóz rewolucji francuskiej na tory „równości prawdziwej”. Bowiem ten przywódca „spisku równych” ogłosił, że wielka rewolucja zadowoliła się tylko hasłem równości — jej widmem. Jego marzeniem było stworzenie „grande communauté nationale”. Usunięcie prawa spadkowego miało z czasem doprowadzić do upaństwowienia ziemi. Nad produkcją, zasilającą magazyny państwowe, czuwać mieli wybrani urzędnicy. Leniństwo pociągało karę — przymusowe roboty. Usuwano pieniądze. Handel stanowił monopol rządowy.

Ten prawzór Leninowski, Baboeuf, postanowił iść metodą, już wypróbowaną przez poprzednie rządy rewolucyjne — t. j. drogą przewrotu gwałtownego i terrorku. Wypuszczony z więzienia, w którym zamknięty został, jako terrorysta, i gdzie toczył rozmowy z towarzyszymi niedoli na temat: „czy wistocie 500 adwokatów-gaduś więcej jest wartych, niż jeden król” — młody filozof o niestychanej energii tworzy w Buonarrotti i d'Arte tajny komitet, później klub Panteonu, i wkrótce rozporządza 4,000 byłych jakobinów, oplatających kraj siecią związków i gotowych iść na śmierć na zawołanie swego wodza, wydającego z ukrycia wzorem Marata gazetę, obnażającą straszną nędzę zawiedzionego w swoich nadziejach na rewolucję ludu.

Bloss twierdzi, że potwarz oczerniła tego człowieka, który ze względu na swój umysł, charakter i cele wart był lepszemu losu. Faktem jest jednak, że przygotował on afisze, które głosiły: „Wszyscy, co pochwycili władzę nad Francją, powinni być zabici przez ludzi wolnych”. Było takich 500.

Dyrektorjat, zawiadomiony o spisku przez szpiega kapitana Griselle, zaarrestował Baboeufa i wielu innych. Ogłoszono, że w ręce policji dostała się „wielka szajka złodziei”. Dumny protest Baboeufa, nawołujący do pertraktacji — jakie dziś ponoć miejsce mają na gruncie rosyjskim między Leninem i Kerenkim — przebrzmiał bez skutku. Na jego okrzyk: „Dyrektorzy, wiecie teraz, iż jestem centrem olbrzymiego spisku i cieszę się zafianiem mas ludzi” — odpowiedziano nożem gilotyny.

Baboeuf spotkał śmierć odważnie. Siedmiuset zwolenników jego, którzy w nędznej zbroi, lecz z winem i kiebasą, szło bratać się z wojskiem dyrektorjatu, kawalerja republikańska rozpedziła szybko.

Widzimy stąd, że to była wojna domowa w miniaturze. Rewolucja rosyjska odrabia ją na skalę potężną.

Bloss sądzi, że przestach klas panujących wobec teorii Baboeufa i biegu rewolucji pod hasłem rozparcelowania ziemi na własność drobną między chłopstwem, zawiłaszczając owoce rewolucji nie na rzecz całej społeczności, lecz tylko warstw pewnych — przyczynili się z czasem do upadku rewolucji i złamania jej przez żelazną dyktaturę Napoleona I, którego poparli drobni właściciele chłopci, jak później Napoleon III.

Nie będziemy tu tej zawilej kwestji badać. Tak, czy inaczej — ziarno zdrowej prawdy mieści się w innej uwadze tegoż Blossa, o niebezpieczeństwie dla rewolucji zbyt wielkiego pospieszcu, z konieczności wywołującego reakcję. Z tego punktu widzenia nagle wznieście się rewolucyjnej fali rosyjskiej na szczyt — do którego Baboeufizm nie zdążył sięgnąć jawnie po latach dziewięciu, do którego ledwo w lat 70 później podskoczyła komuna francuska i to na krótki moment z końcem katastrofowym — bodaj wróży już opad rewolucji rosyjskiej — zwrot na prawo — zdaje się zapowiadać wkrótce dyktaturę. Choć z drugiej strony — tam, gdzie teren jest tak olbrzymi, interesy tylu narodów tak powikłane, jak w Rosji, gdzie brak materiału na Napoleona, bo nie masz

zwycięskiego nad wrogami wodza w stylu Bonapartego, gdzie trudno wyobrazić sobie, aby Kerenscy potrafili i chcieli odegrać poskromicielską rolę Gallifetów i Cavaignaców, a Milukowowie posiadali energię i przebiegłość Thiersów — tam wszelkie przepowiednie — ironja dziejowa może wyrzucić na śmiecie...

Sens czy bezsens historii szuka w Rosji swoich własnych kolej...

Leo Belmont.

Armia polska w Ameryce.

W „Czasie” pod tytułem wyżej przytoczonym znajdujemy garść uwag, rzucających należyte światło na tę palącą kwestję. Oto co czytamy w krakowskim piśmie:

O tworzeniu armii polskiej w Stanach Zjednoczonych nie brak dość częstych wiadomości. Mimo to trudno na razie wydać ostateczny sąd, czy rzecz przyjdzie do skutku, czy też skończy się takim fiaskiem, jak sprawa armii polskiej we Francji? O ile można sądzić z informacji, dochodzących przez kraje neutralne, rząd amerykański forsuje utworzenie korpusu polskiego bardzo usilnie. Jest to w związku z faktem, że tworzenie armii amerykańskiej z ludności rodzimej, anglosaskiego pochodzenia, ma iść opornie. Myśl wojny i myśl udziału w walkach na kontynencie popierają koła przemysłowe, posiadające wielkie wpływy, ale zwalczają koła rolnicze. „Farmer” amerykański okazuje się też, jak dotąd, stanowczym przeciwnikiem przymusowej rekrutacji. O tem, aby poszedł walczyć na terenie europejskim i lał tam krew swoją, niema mowy. Zaciąg amerykański może niewątpliwie liczyć na chętny udział pewnej ilości proletariatu miejskiego, ale nie na te warstwy, które są analogią do stanu chłopskiego w Europie, a które tworzą wszędzie najlepszy wojskowy materiał. Rząd amerykański nie ma też wobec tego oporu, jak się zdaje, zamiaru rozlewać zbyt cennej krwi anglosaskiej w obronie interesów Francji, Włoch, czy Anglii, tem mniej w obronie Polski. O ile dziś można się zorjentować, pragnie do Europy wysłać w pierwszej linii korpusy, werbowane wprawdzie w Ameryce, ale złożone z narodowości emigracyjnych, z rosyjskich, polaków, włochów, żydów i t. p., a jako udział Ameryki, daje tylko ich zorganizowanie, uzbrojenie, wyposażenie i bierze na siebie ich utrzymanie. Korpusy czy sto amerykańskie, jakie tworzy, pragnie jak najmniej narażać, zachowując je przede wszystkim dla bezpośrednich potrzeb Stanów: O wystąpieniu korpusu amerykańsko-kanadyjskiego na terenie wojennym już czytamy; być może, że niebawem pojawią się korpusy amerykańsko-polski, amerykańsko-żydowski, amerykańsko-irlandzki i t. p., jako dalszy żer dla armat.

Ale obok tego także i względny inny popycha Amerykę, Anglię i Francję do tworzenia „polskiej” specjalnej armii. Wystąpienie do boju pewnej liczby polaków po stronie koalicji jest dla niej tytułem prawnym do ujęcia sprawy polskiej na kongresie pod swą opiekę i rozwiązywania jej w duchu „Polski etnograficznej”, zapewne w porozumieniu z Rosją, a w każdym razie jako placówki, wysuniętej przeciw państwu centralnym. Armia polska jest pomysłem analogicznym do utworzenia polskiego „rządu” w Lozannie, Londynie, czy Paryżu, który stoi w zupełnej zależności od wskazówek koalicji. Utworzenie polskiej armii jest szczegółem w organizowaniu przyszłej Europy przeciwko Niemcom. I z tego powodu także należy się spodziewać, że koalicja dołoży wszelkich sił, aby korpus polsko-amerykański pojawił się niebawem na placu boju.

Na czele całej akcji, zmierzającej do utworzenia w Ameryce korpusu polskiego, stanął, jak wiadomo, Ignacy Paderewski, obecnie główny reprezentant zarówno usiłowań, aby utworzyć „polski rząd” na emigracji, jak

i „polsko-francusko-amerykańskie wojsko”. O jego akcji podaje „Times” z dnia 9 października dwa artykuły. Pierwszy z nich donosi, że rząd waszyngtoński pozwolił już oficjalnie utworzyć „polską armię” i wyraża nadzieję, że wstąpią do niej polacy zarówno z północnej jak i środkowej i południowej Ameryki, a także i Anglii. Ponieważ poddani rosyjscy, mieszkający w Anglii, są już od dawna wcieleni do armii rosyjskiej, przeto „Times” apeluje widocznie do polaków, pochodzących z innych zaborów, a więc internowanych. W drugim artykule reprodukuje „Times” odezwę Ign. Paderewskiego, zachęcającą polaków, aby dobrowolnie wstępowali do polskiego korpusu — oczywiście nie polaków poddanych amerykańskich, ale tych, którzy — jak pisze p. Paderewski — „nie wchodzą w rachubę przy rekrutacji do wojsk Stanów Zjednoczonych”. A więc znów i on ma na myśli w pierwszej linii polaków jeszcze nie zamerykanizowanych, a więc poddanych obecnego Królestwa Polskiego, oraz mocarstw centralnych.

Artystyczny sposób myślenia, przewaga fantazji nad rozumą, łatwość oddawania się marzeniom i brania następnie lotnych marzeń za rzecz realną, są właściwościami tak potężnymi, że muszą wycisnąć piętno na całej działalności człowieka. Widzimy to u nas w kraju na malarzach czy powieściopisarzach, oddających się obecnie polityce i biorących swoje własne marzenia za szczerą prawdę; nie też dziwnego, że widzimy to w odezwie tak znakomitego artysty, jakim jest fortepjanista Ignacy Paderewski, będącym równocześnie szkolidym, jako przywódcą politycznym. Rządy amerykański i angielski, posługując się jego nazwiskiem i jego osobą, mają też ułatwioną robotę.

Naprzeciw przebiegłego Yankesa i zimnego John Bulla staje bowiem do gry politycznej zapalny i nieprzezworny muzyk, który wie, że każdemu pięknemu słowu, a gotów płacić za nie krwią i łosami swego narodu. Wobec widocznej niekrytyczności p. Paderewskiego, należałoby się spodziewać, że inni przywódcy emigracji w Stanach Zjednoczonych rozważą należycie tak nierozważną jego odezwę i przewidzą możliwe konsekwencje tworzenia korpusu z emigrantów galicyjskich lub wielkopolskich; zaś obywatel, szafowany przez rozgorączkowaną wyobraźnię wielkiego muzyka, zredukują wobec swych ziomków do właściwego ich znaczenia.

Nakłoto sprawy polskiej.

Pod tytułem: „Dymisja ministra Horbaczewskiego i nowe niepokojące wieści”, przynosi lwowski „Dziś” następujący telegram swego wiedeńskiego korespondenta z dnia 11 b. m.:

„Dziś rozeszła się tu wieść, że minister dr. Iwan Horbaczewski zgłosił swoją dymisję, motywując swój krok tem, że ukraińiec nie może brać udziału w rządzie państwa, od którego wyszedł projekt oddania Polsce ukraińskiej wschodniej Galicji. W ukraińskich kołach politycznych przyjęto tę wiadomość z pełnym uznaniem dla dr. Horbaczewskiego. Z wiarygodnej strony otrzymałem nowe, bardzo niepokojące wiadomości o stanie kwestji galicyjskiej i polskiej.”

Do informacji powyższej krakowska „Nowa Reforma” dodaje komentarz następujący: Cała informacja „Dziś” jest najoczywistej pozbawiona cech autentyczności. Gdyby minister Horbaczewski istotnie zgłosił by swoją dymisję, jak mu to oznaczył kazal korespondent „Dziś”, byłby już ktoś o tem do dzisiaj wiedział. Widocznie wiadomość zamieszczona została w celach zbyt przejrzystych, aby o niej potrzebna było rozprawiać.

Demonstracje pokojowe.

Zurich, 19 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Od trzech dni panują tutaj poważne zaburzenia. Część robotników chce przymocować przeskoczyć fabrykowanie amunicji dla zagranicy.

Zwłaszcza w sobotę wieczorem doszło do poważnej walki ulicznej.

Policeja była bezsilna i musiano zawezwać wojsko.

Z obu stron strzelano obficie.

Padło dwóch demonstrantów i policjant, rannych przeszło 20 osób, w tym kilka kobiet.

Piechocie i kawalerji udało się narazie przywrócić porządek.

Przybył tu generał Wille.

Zurich, 19 listopada.

(Telegram W. A. T.).

„Neue Zürcher Ztg.“ wydała dodatek nadzwyczajny, według którego w sobotę odbyło się zebranie, którego uczestnicy w liczbie 2,000 urządzili demonstrację przed gmachem rządowym na Badenerstr., oraz przed redakcją „Neue Zürcher Ztg.“

Na Badenerstr. nastąpiło krwawe starcie z policją, przy czem 4 osoby zabito, a 17 rannych.

Dla przywrócenia porządku zawezwano wojsko.

Bern, 19 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Podezas walk w Zurichu wzniesiono na placu Helwecji barykadę.

Z tłumy padły strzały, na co policja odpowiedziała w ten sam sposób.

Padło 5 osób, niezależnie od wielu rannych. Na wczoraj oczekiwane były dalsze demonstracje.

Zurich, 19 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Szwajcarska Agencja Tel. donosi: Do godz. 2 popołudniu dnia wczorajszego ustalono następujące liczby ofiar zaburzeń sobotnich:

Zabito 6 osób, w tem 3 mężczyźni cywilnych, 2 ochotców i policjant.

Rannych ciężko: kupca i 3 policjantów.

Aresztowano 30 osób.

Wojska pilnują porządku. Wczoraj nadeszły do Zurichu świeże transporty wojsk.

Komendę powierzono pułkownikowi Reixerowi.

Godzina 2 popołudniu:

Dokonano dalszych aresztowań, zwłaszcza młodych ludzi, którzy byli oficerami.

Dziennik „Volksrecht“ ogłasza, że zapowiedziane na dziś wieczorem zebranie protestujące na placu Helwecji nie odbędzie się.

Ma się za to odbyć ścisłe poufne zebranie przedstawicieli stronnictw socjalistycznych i związków okręgu zurichskiego.

Godzina 3 popołudniu:

Zmarły trzy ofiary zaburzeń.

W szpitalu kantonalnym znajdują się ciężko ranni: kobieta i dwaj młodzieńcy w wieku 13 i 19 lat.

Pozatem opatrzone przeszło 20 osób ciężko rannych.

Aresztowano dotychczas przeszło 80 osób.

W niedziele wieczorem wzmożony się skupienia tłum przed komendą miejscową.

Wojsko wzywało do rozchodzenia się pod groźbą aresztowań.

Przez wieczór wczorajszy aresztowano około 100 osób.

Władza wojskowa wydała rozporządzenie zakazujące wszelkich zebrania.

Przekraczający zakaz mają być oddawani od sąd wojskowy.

O nowe propozycje Papieża

Zurich, 19 listopada.

Pisma szwajcarskie twierdzą, że zamierzone przez Watykan wystąpienie przed świętami Bożego Narodzenia z nowymi propozycjami pokojowymi nie dojdzie najprawdopodobniej do skutku.

W chwili obecnej urzędowy krok tego rodzaju ze strony Papieża utrudniłby znacznie jego stanowisko we Włoszech.

Czas musi najprzód zatrzymać nieco panujące tam silne rozgorzenie.

Dopiero gdy nastąpi możliwość trzeźwego oceniania sytuacji, pośrednictwo Papieża liczyć może we Włoszech na odpowiednie przyjęcie.

Powrót kanclerza.

Berlin, 19 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Dzisiaj rano przybył tutaj kanclerz Rzeszy, hr. Hertling.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 19 listopada.

Zachodni teren walk.

Po gwałtownych falach ogniowych, podjętych wczesnym rankiem, działalność artyleryjska przestawała do południa nieznaną. Z wyjaśnieniem się pogody popołudniu znowu ożywił się ogień, wzmagając się do znacznej siły w poszczególnych odcinkach między wybrzeżem a Beclaere.

Wśród innych armji, poza drobnymi walkami w przedpolu, minął dzień bez szczególnych wydarzeń.

Porucznik Buckler, który za swe zasługi bojowe awansował z wicefeldfebla na oficera, zestrzelił wczoraj 1 samolot nieprzyjacielski i 2 balony na uwięzi, odnosząc w ten sposób 27, 28 i 29 zwycięstwo w powietrzu.

Na wschodnim terenie walk

oraz na

Włoski teren walk:

Na północy - wschód od Asiago nieprzyjacieli ponowili swe bezowocne, a obfite w straty natarcia, chcąc odzyskać utracone wyżyny.

Między Brentą a Piave dni ostatnie przyniosły wojskom sprzymierzonym w trudnych walkach górskich nowe sukcesy. W przygotowanych, już z natury silnych stanowiskach usiłowali włosi obronić przeciw nam każdą piędź ziemi. Przeciwno nacierającym oddziałom rzucili oni do boju świeżo sprowadzone siły. Niepohamowanej sile uderzenia piechoty naszej nie zdołały one się oprzeć. Broniące się wyrwały, cofały się nieprzyjacieli krok za krokiem.

W szczególnie zaciętych walkach wzięto szturmem Quero i położoną na północ-zachód od niego Monte Cornelle i wyparto nieprzyjaciela z jego silnie wybudowanych stanowisk na Monte Tomba. Niemieckie oddziały szturmowe, oraz bośniacko - hercegowiński pułk piechoty Nr. 2 odznaczyły się przytem szczególnie. 1100 włochoń wpadło do rąk zwycięzców.

Nad dolną Piave walka ogniowa wzmagala się chwilami do znacznej gwałtowności.

Frontie macedońskim

żadnych większych operacji bojowych nie było.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Przyczyny wystąpienia bolszewików.

Bern, 19 listopada.

Posiadający stosunki z tutejszą kolonią „bolszewicką“ pisze:

„Natychemiast po wybuchu rewolucji wszystkie mocarstwa koalicji wysłały do Rosji specjalnych agentów wojennych.

Z Anglii pojechał wówczas O'Grady, Thorne, z Francji — minister amunicji Thomas, który przedtem kokietał krwawego cara, z Ameryki — Elihn Root, który jako minister spraw wewnętrznych chciał wydać siepaczom carskim zbiegów rosyjskich.

Wszyscy oni mieli jeden cel: zaprzężyć rewolucję rosyjską do rydwanu imperjalizmu koalicji.

Doprowadzili do tego, że rząd tymczasowy zamiast zająć się sprawą pokoju, zaczął się wybierać „do Wiednia“, czego rezultatem była klęska w Galicji.

Rewolucja stała się w ten sposób wiernym niewolnikiem sprzymierzeńców Rosji i związała swoje losy z entente'ą.

W ten sposób rząd tymczasowy utracił w oczach narodu resztki szacunku i chociaż Kerenski w dniach lipcowych zatopił wolę narodu we krwi, każdy rosjanin wiedział, że władza jego wisi w powietrzu i że jej już uratować nie może.

Afera Kornilowa była kroplą przepelniającą czarę goryczy.

Jest tajemnicą publiczną, że Kornilow popełnił zdradę, która Rosję kosztowała Rygę.

Ale afera ta miała tę dobrą stronę, iż skupiła wewnętrzne siły narodu, który zmłócił niesumienne klikę z powierzchni ziemi“.

Koalicja rewolucyjna w Rosji.

Sztokholm, 19 listopada.

Jak się zdaje, decydujące znaczenie dla toczącej się obecnie wojny domowej w Rosji mieć będzie zadowalające rozstrzygnięcie zagadnienia utworzenia koalicji socjalistycznej.

Bolszewicy dążą do tego oddawna.

Już podczas „dni lipcowych“ byli oni gotowi poprzeć mienszewików, gdyby oni doszli do władzy, w nadziei, że uda im się wpłynąć na radykalizowanie ich poglądów.

Pierwszym warunkiem porozumienia było: przyjęcie bolszewickiego programu pokojowego i podział ziemi pomiędzy włościan.

Przed demokratyczną konferencją w październiku sprawa ta wypłynęła ponownie.

Bolszewicy zażądali od mienszewików zerwania z burżuazją zarówno swojską, jak sprzymierzoną, ogłoszenia traktatów tajnych, wolnej ręki w polityce zagranicznej, reform agrarnych i t. d.

Amsterdam 19 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Petersburga:

Urzednicy ministerjów spraw wewnętrznych, handlu, rolnictwa i aprowizacji ustąpili ze stanowisk wraz z 5 członkami rady robotniczo - żołnierskiej z powodu, iż uznają za konieczne istnienie socjalistycznego ministerjum koalicyjnego.

W. ks. Mikołaj chce być carem.

Wiedeń, 19 listopada.

(Telegram W. A. T.).

„Wiener Allgemeine Ztg.“ donosi z Kopenhagi:

Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz przybył do głównej kwatery gen. Kaledina w Charkowie i ofiarował mu swe usługi.

Kaledin oddał wielkiemu księciu dowództwo nad wojskami kozackimi i oświadczył mu, że o ile księciu uda się pobić bolszewików, osadzi go jako regenta na tronie i przywróci monarchję.

Teror w Rosji.

Haga, 19 listopada.

„Daily News“ pisze:

O tem, ażeby wojna domowa w Rosji rozstrzygnęła się na polu walki nie może być już mowy, przynajmniej jeżeli chodzi o zwycięstwo kierunku umiarkowanego.

Przeciwnie wszystko zdaje się przemawiać za tem, że bolszewicy stanęli na twardym gruncie.

Potwierdza się wiadomość, że palacu Zimowego bronili kobiety bataljon śmierci.

Po zdobyciu gmachu, żołnierze bolszewicy znęcali się nad temi kobietami.

Pierwszą czynnością Kaledina po zajęciu Kijowa było skazanie na powieszenie wszystkich tych, którzy stawiali mu opór, między innymi członków tymczasowego parlamentu ukraińskiego.

Wyroki wykonano.

Sztokholm, 19 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Jak donosi „Dagens Nyheter“, szwedzi, którzy przybyli z Rosji, opowiadają, że w ostatnich dniach popłynęło w Petersburgu dużo krwi.

Zwłaszcza kadetów mordowano tysiącami.

Według dziennika „Nowaja Żiżn“ związek kolejarzy usiłował pośredniczyć pomiędzy walczącymi obozami. Dziennik potwierdza dawniejszą wiadomość o tem, że generał Kaledin zajął zagłębie Donieckie i w ten sposób wywiera wpływ na całą komunikację kolejową.

Anarchja w Moskwie.

Rotterdam, 19 listopada.

Tutejszy „Nieuwe Courant“ donosi, że wbrew doniesieniom pism francuskich, iż w Moskwie zorganizował się rząd umiarkowany, uznany przez państwa koalicji, panuje tam zupełna anarchja.

Zrozpaczony Kerenski.

Bazylea, 19 listopada.

(Telegram W. A. T.).

„Matin“ paryski donosi, że Kerenski z rozpaczy nad wzrastającą anarchją usiłował odebrać sobie życie.

Rotterdam, 19 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Z Paryża donoszą, że według wiadomości, otrzymanych z Petersburga, należy wątpić czy rski wogóle żyje jeszcze.

Ameryka a Japonja.

Amsterdam, 19 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Tokio:

Japonja widziała się zmuszoną zerwać rokowania ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie oddania przez Japonję do rozporządzenia Stanów Zjednoczonych okrętów o pojemności ¼ miliona ton wzmian za dostawę 175,000 ton stali.

Japonja nie jest w możności przyjęcia żądań amerykańskich co do wieku okrętów i ceny ich wynajmu.

Gabinet Clémenceau.

Rotterdam, 19 listopada.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant“ donosi z Paryża:

Panuje tu ogólne przekonanie, że na wtorkowym posiedzeniu Izby deputowanych Clémenceau uzyska wystarczającą większość.

Prasa konserwatywna i umiarkowana usposobiona jest przychylnie dla nowego gabinetu.

Natomiast prasa postępową i radykalną, zbliżona do Caillaux, zachowuje się z rezerwą. Socjaliści zachowują wciąż postawę zdecydowanie wroga.

Renaudel zapewnia w jednym z artykułów, że gabinet Clémenceau będzie bardzo krótkotrwałym zjawiskiem.

Genewa, 19 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Deklaracja rządowa Clémenceau oczekiwana jest we Francji z wielkim napięciem. Deklaracja ta zestawia bilans 40 miesięcy wojennych, będzie proklamowała wojnę do ostateczności i zapewne wyrazi wymiar sprawiedliwości względem wszystkich zdrajców i agitatorów pacyfistycznych.

Zrywanie traktatów

Amsterdam, 19 listopada.

„Algemeen Handelsblad“ donosi, że minister spraw zagranicznych zawiadomił drugą Izbę, iż tymczasowy rząd rosyjski (Kerenski) wymówił traktat handlowy, zawarty z Holandją 18 września 1848 r. do 18 listopada 1918 r.

Opinia dyplomaty.

Kopenhaga, 19 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Nowy sekretarz legacji tutejszego poselstwa rosyjskiego, baron von der Wieth, który przybył tutaj z Petersburga, powiedział do przedstawicieli dziennika „Politiken“, co następuje:

Opuściliśmy Petersburg w ostatniej chwili, kiedy kule bolszewickie już nam gwizdały koło uszu.

Co do Kerenskiego — przedtem widziano w nim zbawcę Rosji, teraz jednak już tak nie jest.

Kraj nasz jest bliski upadku, stoimy w obliczu decydującego punktu zwrotnego, w obliczu jednego jedynego życzenia: pokoju za wszelką cenę.

Rosja nie opuści jednak swych sprzymierzeńców, a zdrowe siły narodu dojdą prawdopodobnie znowu do władzy.

Armja — pomimo wszystko — nie jest zniszczona, aczkolwiek działalność bolszewików osłabiła ją i nadwęgryła jej dyscyplinę.

Zwołanie konstytuandy.

Bazylea, 19 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Jak donosi rosyjski korespondent bernijski „Bundu“, bolszewicy wydali podpisane przez Lenina rozporządzenie, zapowiadające zwołanie konstytuandy na dzień 25 listopada.

(Depszę tę podaliśmy z innego źródła już wczoraj. Red.).

W Finlandji.

Kopenhaga, 19 listopada.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki tutejsze dowiadują się z Haparandy, że socjalistom finlandzkim udało się w zupełności ich zamach stanu.

Zagarnęli oni całą władzę w swe ręce i zajęli wszystkie instytucje publiczne.

Bcha walki morskiej.

Berlin, 19 listopada.

(Telegram W. A. T.).

O wyprawie angielskiej na zatokę niemiecką dzisiejsza „Deutsche Tageszeitung“ pisze: Przedsięwzięcie to miało na oku cel polityczny. Przed kilku dniami pierwszy lord admirał Geddes zmuszony był w długiej mowie bronić floty angielskiej, jej działalności i zdolności bojowej.

Widocznie wyprawa sobotnia miała być garscią pięchu rzuconą w oczy publiczności angielskiej. Szukano wroga i wydano mu walkę, lecz niemiecy spieszenie cofnęli się. Doniesienie admirałcji angielskiej utrzymane jest w tym sensie, a odpowiedź nie komentuje nie każą na siebie długo czekać.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronie 6-ej.

„Okno na Europę“.

Z powodu ostatnich zwycięstw niemieckich na półwyspie bałtyckim feljetonista „Russkoje Slowo“ Aleksander Jabłonowski, pod powyższym tytułem pisze co następuje:

Ostatnie wypadki na półwyspie bałtyckim jednym machnięciem ręki cesarza Wilhelma przekreśliły trzysta lat historii Rosji.

Płotrowe okno na Europę znowu zamknięte; znowu zostaliśmy bez morza na północy, i wielka Rosja wróciła ściśle do epoki cara moskiewskiego Aleksieja Michajłowicza.

Polska, Litwa, kraj Nadbałtycki, Finlandja, Małorosja — wszystko to poza nami, bądź wisi na włosku i oto waga się losy samego Petersburga.

Rząd pakuje kufry (feljeton ten zamieszczony został na krótko przed wybuchem ostatniej wojny domowej. Przyp. Red.), szykując się do ucieczki do Moskwy i Hindenburg, rzecz prosta, w danej chwili nie wątpi o losach naszej stolicy, bowiem wojować z Rosją, to to samo, co krajać masło nożem.

He zechciał, tyle odkrajał. Nikt go nie chwycił za rękę i nikt nie powiódł: „Dostyć!“

Zwycięzają nas tak łatwo, jak my niegdys pokonywaliśmy Syberję.

Sila niemców leży w naszej bezsilności.

Biją ich anglicy.

Biją francuzi.

Biją włosi. (Nie wiedział p. Jabłonowski, że w kilka dni później włoski jego sprzymierzeniec poniesie klęskę, której dziś jesteśmy świadkami. Przyp. Red.)

Będą bili amerykanie.

Ale w Rosji Hindenburg może zgóry ułożyć rozkład swych zwycięstw, jak się robi rozkład jazdy pociągów osobowych.

Zlamana paraliżem Rosja, wsparta o kosztur, zmierza powoli ku swej haniebnej mogile.

Mogila ta czeka na nią dawno, a kopano ją nie niemieckim szpadlem, lecz naszą, rosyjską łopatą.

W ciągu siedmiu miesięcy rewolucji zrobiliśmy wszystko możliwe i wszystko niemożliwe, ażeby słumić ducha narodu, ażeby zgnębić jego silę, i przygiąć do ziemi narodową dumę.

Usunęliśmy z armji jej najlepszych wodzów, podszeptaliśmy narodową ciemnotę przeciw nieodpowiedzialnemu rosyjskiemu oficerstwu i zamieniliśmy żołnierzy w oręż walki klasowej.

Sami teraz nie wiemy, czy mamy armję, czy jej nie mamy, i czy nie lepiej będzie zreformować powinność wojskową w Rosji, tworząc nową armję z samych ochotników.

Wiemy tylko, że utrzymanie armji kosztuje naród bez mała 50 milionów dziennie, oraz, że znawcy spraw wojskowych, w rodzaju b. głównodowodzącego Aleksiejewa, wyraźnie oświadczają w prasie:

— Niema więcej armji w Rosji.

Ale bez armji niema państwa, niema prawa, obrony, niema rewolucji, niema obywatelstwa, niema rządu, — niema nic!

Bez armji nie można zwołać konstytuancy, p. Trocki bowiem może odmówić na to swej zgody (I w tym wypadku nie przeczył Jabłonowski, że właśnie Trockiemu i Co przypadnie w udziale przyśpieszenie jej zwołania, a przynajmniej dążenie do jej przyspieszenia. Przyp. Red.)

Bez armji nie da się pomyśleć reforma agrarna, my bowiem nie wiemy przecież jeszcze, na jaką reformę pozwoli nam p. Komkow.

Armja — to początek i koniec naszego bytu, życie bowiem społecznego państwa opiera się na przymusowej sile prawa. Kto nie spełni, tego zmuszą do tego.

Ale nasz rząd vegetarjański i nasze ubogie w silę „podpolje“, rządzące dziś krajem, myślą, że prawa państwa i prawa gry — to jedno i to samo.

— Wszyscy dobrowolnie stosują się do prawideł podczas gry w winta — zatem wszyscy dobrowolnie mogą przestrzegać i praw kraju.

— Nie, panowie, nie jest to jedno i to samo.

Ludzie nie „barany“, i ta próba, której dokonano z armją rosyjską podczas wojny, przynosi i przyniesie niezliczone owoce.

Na froncie zwycięża nas Hindenburg, a wewnątrz zwycięży nas Pugaczow.

I jednemu i drugiemu nie możemy stawić oporu dlatego, że roztrwoniliśmy swą silę, jak też i dlatego, że do tej chwili nie możemy się pozbyć rewolucyjnego podchmienia.

Ciągle jesteśmy upojeni do utraty przytomności zwycięstwem nad małym człowieczkiem — Mikolajem, — i ciągle jeszcze nie chcemy zrozumieć, że ciemnota narodu i analfabetyzm — były silą dawną Rosji, i że to będzie zmorą Rosji republikańskiej.

Tę zmorę i istotne jej granice można spostrzedz i teraz, w narodzie bowiem zgasła idea ojczyzny, niema już bowiem bojowników, broniących ziemi rosyjskiej.

Ideę „ojczyzny“ pokonali „bojownicy“ internacjonalizmu i dlatego to cesarz Wilhelm przekreślił trzysta lat historii Rosji.

Dziś znowu cofnięci jesteśmy w epokę Aleksieja Michajłowicza; „okno na Europę“, które wyrąbał nam Piotr Wielki, zamknięte dziś na ślepo ręką „towarzysza Szurki“.

Polscy zbiegowie w Holandji.

W jednym z najpoczytniejszych pism holenderskich „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ ukazał się niedawno szereg artykułów pod tytułem „Vreemdelingen in Rotterdam“ (Cudzoziemcy w Rotterdamie) poświęcony cudzoziemcom, którzy szukając schroniska na ziemi holenderskiej z powodu obecnej zawieruchy wojennej, znaleźli przytułek w Rotterdamie. Poniżej pomiędzy tymi rozbitkami, górują przedewszystkiem polacy, nimi artykuł głównie się zajmuje i z tego powodu przedstawia dla nas szczególniejszy interes.

Na wstępie artykuł zaznacza, że Holandja, jako slynąca ze swego dobrobytu i swej gościnności przedstawia się wszystkim niedole cierpiącym w krajach wojną objętych, jako ziemia obiecana mlekiem i miodem płynąca. Z tej też przyczyny od samego początku wojny była celem upragnionym bądź to tych, którzy chcieli usunąć się od obowiązków względem własnej ojczyzny, bądź to tych, którzy w gody życia przekładają nad wszystko, bądź to

ostatecznie takich, którzy przybyli dla celów spekulacyjnych.

Przeważną część tych przybyszów nie ma pojęcia o języku holenderskim, a pozatem nie posiada zupełnie papierów legitymacyjnych i sprawa policji holenderskiej bardzo znaczące kłopoty.

Rosjan również przebywa wielu, lecz znacznie mniej niż polaków. Ogólna liczba tych przybyszów waha się pomiędzy 2500 i 3000 głów, a rozmieszczeni są po za Rotterdamem także i Schiedamie. Kolonją tą opiekuje się Generalny Konsulat rosyjski w Rotterdamie.

Niestety, goście ci slyną w Holandji ze swej awanturzystki i pisano o nich już dużo w gazetach holenderskich, byli też przedmiotem korespondencji między władzami, a nawet stali się oni powodem interpelacji w drugiej izbie holenderskiej, a skargi spokojnych obywateli holenderskich na nich, były aż nadto częste. Bitew między sobą stoczyli nie mało, manifestowali przed swoim konsulem w pierwszych dniach rewolucji rosyjskiej, tak że policja musiała często wkroczyć czynnie.

Autor artykułu pragnąc zbadać te stosunki bliżej, zwrócił się przedewszystkiem do p. Sirksta, głównego komisarza policji, i do p. Dijkstra, szefa służby nadzoru nad cudzoziemcami, a także zetknął się wprost z naszymi rodakami w budynkach, w których są pomieszczeni, a nawet odwiedził osobiste barak „Josina“, znajdującą się w Parkhaven, na której wówczas pomieszczonych było 56 osób najbardziej opornych.

Orzeczenia obu panów powyższych zupełnie odwoły autor artykułu od mniemania, że chodzi tu o zbiór jakichś wyrzutków społeczeństwa, wypadły one bowiem zupełnie na korzyść naszych rodaków. Panowie ci są zdania, że głównym powodem wyryków, jakich się dopuszczają ci zbiegowie, jest ta okoliczność, że przebyta nędza wywarła na nich wpływ demoralizujący, że będąc przeważnie w sile wieku, pozostają bez pracy i blaknąc się bezcelowo, że z przyczyn od nich niezależnych zostali wyrzuceni ze swoich zawodów, oraz że pozostają zdala od swych rodzin. Naogół panowie wspomniani wyrażali się o zbiegach naszych z sympatją i mówili o nich jaknajlepiej, mimo tego że tyle musieli się nasłuchiwać. Z drugiej strony są oni zdania, że trudno aby w kolonii liczącej 3000 osób nie było i złych elementów. Nadmienić też należy, że z początku było mało opieki nad tymi przybyszami, gdyż władze holenderskie nie były przygotowane na tak wielki napływ tych nadzwyczajnych gości.

Kolonja polsko - rosyjska w Rotterdamie i Scheidamie nie jest stałą, gdyż od czasu do czasu części jej wysyłane są przez Anglję do Francji dla pracy.

Oporni pomieszczeni na barce „Josina“ zostali następnie przeniesieni do baraków, zbudowanych dla nich specjalnie w Bergen, w północnej Holandji.

Polacy i rosjanie pomieszczeni są w Rotterdamie w tak zwanych tutaj „Emigrantshofen“ i konsulat rosyjski płaci za nich po 10.56 guldenów holenderskich tygodniowo od osoby. W hotelikach tych mieszka po 150, 70 lub 60 osób, zależnie od wielkości. Wskazówek w celach zwrotności udziela komisja sanitarna.

W Schiedamie pomieszczonych jest za pośrednictwem pp. Helmana i Ostrowskiego na mocy kontraktu z konsulem rosyjskim 800 do 1000 osób.

Rosjyscy wojskowi, którzy uciekli z nie woli mieszkają razem na ulicy Croote Draasteg. Ci mogą na życzenie udać się do Anglii.

Co do porcji chleba to zbiegowie polscy, rosyjscy otrzymują 250 gramów dziennie. N szczupłość tej racji bardzo się uskarżają, kiedy im jednakże oświadczone, że żaden holender nie otrzymuje więcej, uznali, że w takim razie i im więcej się nie należy, i że nie ży

Obwieszczenie.

Listy intermisylczne 5 - procentowych zapisów na dług (Schuldverschreibungen) VI. pożyczki wojennej mogą od

26. listopada b. r.

być zamieniane na definitywne listy, wraz z kuponami.

Zamiana odbywa się „w miejscu zamiany dla pożyczek wojennych“ w Berlinie (Umtauschstelle für die Kriegsanleihen, Berlin W 8, Behrenstrasse 22). Pozatem wszystkie filje Banku Rzeszy posiadające kasę podejmują się aż do 15 lipca 1918 roku bezpłatnego pośredniczenia przy zamianie. Po tym terminie można będzie listy tymczasowe zamieniać tylko bezpośrednio „w miejscu zamiany pożyczek wojennych“ w Berlinie.

Listy tymczasowe należy doręczać wraz ze spisami, w których zapisane są według wysokości sum, na które opiekują, a w tej rubryce znowu według numerów w godzinach służby przedpołudniowej w wyżej wymienionych miejscach; formularze dla tych spisów otrzymać można we wszystkich filjach Banku Rzeszy.

Firmy i kasy winny doręczone przez nie listy tymczasowe zaopatrzyć na prawo ponad numerem listu w swój stempel firmowy.

Zamiana listów tymczasowych 4½ procentowych obligacji skarbowych (Schatzanweisungen) VI pożyczki wojennej na listy definitywne wraz z kuponami nie może się rozpocząć przed 10 grudnia; specjalne obwieszczenie co do tego nastąpi w początkach grudnia.

Berlin, w listopadzie 1917 r.

Dyrektorjum Banku Rzeszy.

Havenstein. v. Grimm.

731—1

4) WŁADYSŁAW ORKAN.

Werbunek na Podhalu.

(Dokończenie).

Jakaś stara kobieta patrzy zatławionemi oczyma w okno pierwszego piętra, gdzie „odebrani“ wychylają się, hucząc na cały rynek:

„Bracia my se, bracia, ej kochamy się scerze, My się obronimy o jednej siekierze“...

Polyka z chlupaniem lzy, wreszcie, nie mogąc się zsiłić, wybucha głośnym szlochem.

Z okna pierwszego piętra przez cizbę głów huczających wychyla się po pierś młody wyrostek. Wola w głos, by był słyszany:

— Idźcież, mamó, do domu. Nie krzyćcie, bo ni macie o co. I takby mie wzięni, a ja wolę tu, przy Legionach, przy nasych. Idźcież, mówię, do domu, nie stojcie. Przydę jesce, bo nam obiecali unlop, to wam pomogę zebrać z pola.

Uśmiechnięta, przygarbiła się, naciągnęła chustkę na głowę i posłusznie odeszła.

Dalej na placu parę niewiast młodych otacza rosłego chłopaka, który płacze.

— Coz jemu? — pyta ktoś. — Cy go odebrali?

— Haj! Temu krzyczy, jeze go nie wzięni. Widzieliście wy...

— Haj, Boze, takichby wej trza było... Przechodzi wójt z teje wsi.

— Mój wójcie — zwraca się chłopak — pytam was pięknie, wstawcie się za mnom...

— Ja juz gadał komisji — rzecze wójt — ze mas strasna chęć, chłopce, ale co... skrony tych paleów ni mogą cię wziąć. Taki przepis.

Chłopak podniósł dłoń prawą. Czerech paleów brak. W jakiejś bitce ucięte, lub też z urodzenia.

— Ja tą ręką lepiej trafię, niżli poniektóry zdrową. Przecie ja od pięciu lat — świadkiem wójt — rautszycuję, a nie zdarzyło się mi chybić.

Wójt przyświadczył z uznaniem.

— Prawda. Ale co poradzić, kie taki przepis.

W sali szkolnej pracuje na dole komisja asenterunkowa. Lekarz miejscowy, człowiek starszy, z tradycją 63 r., spełnia ten obowiązek ze wzruszeniem, z serdeczną podzięką chwili, której u schyłku lat dożył. Lecz nie traci też z uwagi, że Legionom trzeba zdrowych sił, że słaby w polu walki jest jeno ciężarem — i bystrem okiem ocenia fizyczną wartość materiału. Pobok zastępca komisarza wojskowego cieszy się każdym wywołaniem: „zdolny“, i w myśli rachuje już zastęp w szeregu. Przeszli przez surową „miarę“ chłopcy z Witowa, Chocholowa, Dziańska, Cichego, Dumajca, Wróblówki i t. d.

Półtora kompanji odebranych ustawiło

się na rynku. Słowa ogniste przemówień. Komenda: „Baczność! W lewo zwrot!“ Dopiero zaseregowni — już żołnierze. Pomaszzerowali, śpiewający, do Nowego Targu.

Codziem wpływały do biur werbunkowych zgłoszenia i wykazy. W koszarach Legionu, w hotelu Starmary w Zakopanem i w gmachu nowotarskiego Sokoła, mianowami przez komisariat instruktorzy sprawiali wzrastające kadry. Codziem widać było wychodzące plutony na ćwiczenia lub manewrujące większe oddziały po zboczach. Lyskały się pióra na kapeluszach, serdaczki — nie wszyscy jeszcze mundury mieć mogli — zrzadka zaświeciła lufa karabinu.

Kobiety w polach, kopiące ziemniaki, podnosiły z nad rządków zadziwione głowy. Leciały pytania śpiewne, odpowiedzi:

„— Coz się to hań świeci,

E coż się to hań lyska?

Pohalańscy chłopcy

Złożyli ogniska.

— Cyz to o tym czasie

Sobólki palujom?

Z-cdyć to hań w Polsce

Wojnę uhalujom“.

Przyszło wezwanie. Szeregi, sprawione, ruszyły. Ochotnie, wesoło, jak zwyczajnie. Śpiewki się przed nimi nosiły...

„Idziemy se dołu,
Hej dołu ku dolinie,
Kazda nasa kulka
Wraha nie ominie.

Idziemy se hore,
Ej tą wysoką percią,
Wrahowi znięcacka
Zjawimy się śmiercią.

Prostuj se glowickę
Ej Jedrus bassam tobie,
Bo hań po dziedzinach
Idzie hyr o tobie.

Nieście se glowicki
E prościurko a dumnie,
Coby powiedzieli: —
Haj — jak się niesia siumnie...“

I tak się ponieśli w Polskę bataljon cały. Wcieleni kompanjami do II-go i III-go pułku Legionów, przyjęli wkrótce chrzest ognia. Wśród dzielnych towarzyszy broni zdebyli sobie imię czestne, jako wyróżniający się rzutem „podhalańcy“. Ci, którzy wielekroć widzieli ich w ogniu, podnoszą ich niesłychane przymioty żołnierskie, godne doborowej gwardji.

Sprawiłi się dobrze, „chłopey nasi“. Widać ich było, jak widać w Polsce ich ziemie skalną.

czą sobie otrzymania więcej niż ich „bracia“ — robotnicy holenderscy.

Ponieważ skargi z powodu braku zatrudnienia są bardzo częste między tymi robotnikami, przeto starano się o pracę dla nich, ale udało się umieścić bardzo małą liczbę, niektórych w kopalniach holenderskich innych jako robotników rolnych.

Zbiegowi nasi skarżą się bardzo na to, że po za utrzymaniem nie dostają pieniędzy na drobne wydatki jako to na papierosy itp. Z tego powodu dopuszczają się nadużyć i często się zdarza, że nowe ubranie lub para butów, otrzymana od konsulatu rosyjskiego, powraca dnia następnego do tego samego kupca, od którego pochodzi. Obecnie przyznano robotnikom tym 25 centów kieszonkowego na tydzień.

Dla niektórych holenderek — artykuł wspomina — nasi rodacy posiadają duży urok, a ponieważ nie mogą się z nimi rozmówić, przeto podczas swych cichych przechadzek rozmawiają językiem serca. Miłostki te jednakże doprowadziły już i do prawdziwych zaręczyn. Nacgół jednakże rodzice raczej są zaniepokojeni o swoje córki.

W sypialniach zbiegów, urządzonej systemem koszarowym, autor artykułu zauważył wielką czystość.

Artykuł zaznacza dalej, że polacy z powodu wielkich różnic w swej istocie i temperamentu mało znośną się z rosjanami. Z tego powodu dla uniknięcia sporów trzeba było w bardzo wielu wypadkach pomieścić ich osobno.

Po za mieszkaniem internowanych autor odwiedził również barkę „Josina“, jak wspomniano powyżej. Nadzór nad barką miał inspektor p. van Binsbergen, któremu praca ta sprawiała znaczne kłopoty, tem bardziej, że sam uważał, że życie ludzi umieszczonych na barce jest wprost nieznośne. Zadanie p. van Binsbergen było tem trudniejsze, że nie mógł się on z ludźmi tymi rozmówić a z tego powodu i wpływu nad nimi uzyskać. Osobniki na barce przebywające, przeważnie z powodu przestępstw natury kryminalnej, urządziły kilkakrotnie z powodu swego wielkiego niezadowolenia strajki głodowe. Niektórzy z ludzi tych twierdzili, że osadzono ich na barce tylko jako podejrzanych i żądali, aby sprawa ich była zbadana sądownie.

Barka była pilnowana stale przez trzech żołnierzy z bronią w rękę. Ponieważ zdarzyło się, że ośmiu z internowanych na barce skończyło do wody, przeto czuwali tam również stale dwie łodzie z obsadą po dwóch urzędników policyjnych.

Więści z Rosji.

Anarchja.

Z Biełozierska donosi P. A. Tel., że tłum, zwolany biciem we dzwony na twóge, zablokował Biełozierski kanał, zatrzymując statki, podążające do Petersburga.

Oficer, który przybył tu z oddziałem żołnierzy, celem powstrzymania wyrębu willi na leśnikach, zatrzymywania i wyładowywania statków — został pobity. Zboże jest wyładowywane na rachunek komisji aprowizacyjnej.

W powiatach tatarskim, kurskim, dnietrowskim, piłwiskim i lgowskim w kurskiej gubernacji włościanie domagają się natychmiastowego oddania ziemi pod zarząd ziemskich komitetów.

Miejska komisja kontrolująca dokonała rewizji zapasów żywnościowych. Wyniki rewizji minimalne.

Miastu (Kursk) grozi bezrobocie służby wodociągowej. Bezrobocie doróżkarzy uniknięto dzięki zmianie taksy.

Przestępczość w Kijowie.

Donoszą z Kijowa, że statystyka porównawcza przestępczości w Kijowie wykazuje, iż od dnia 1 marca do 1 października r. b. liczba zarejestrowanych przestępstw wzrosła dwukrotnie w porównaniu z r. ub. Zwiększyła się zasadniczo liczba kradzieży.

Pisma na indeksie.

Rewolucyjny komitet wojskowy zabronił żołnierzom czytania pism „Izwiestja“ i „Golos Soldata“. Polecono natomiast rozpowszechniać organy maksymalistów.

Bezrobocie urzędników.

Z Ekaterynburga donoszą, iż urzędnicy konsystorza duchownego ogłosili ponownie bezrobocie na tle ekonomicznym.

Bezrobocie służby.

Z Permu donoszą do „Rieczy“, iż Związek zawodowy służby domowej i bufetowej ogłosił bezrobocie na tle ekonomicznym.

Na Uralu.

Jak donosi P. Ag. Tel. z Ekaterynburga, na Uralu skonstatowano znaczną obniżkę w produkcji węgla. Celem zaradzenia złemu, delegowano tam inżyniera-specjalistę.

„Rekwizycja“ parowca.

Jak donosi „Nowoje Wremia“ banda robotników morskich zagabiła na morzu Czarnym parowiec, należący do wojska.

Poszukiwania nie dały dotychczas żadnego rezultatu.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 20 listopada 1557 r. Umarła w Bari królowa Bona.

1655 r. Wydanie przez ks. Jana Kazimierza uniwersału, wzywającego cały naród do walki przeciw najazdowi szwedzkiemu.

1808 r. W Dynaburgu zmarł ks. Marcin Odlanicki Poczobut, zasłużony astronom, rektor akademii wileńskiej.

Imieniny. Dziś Feliksa W.
Jutro Oskar. N. M. P.

Zebrań. Dziś w Kole gospodarstwa społecznego, Mazowiecka 7, zebranie dyskusyjne.

Odezyty. Dziś o g. 8-jej wiecz. w sali katolickiego Związku kobiet polskich — trzeci z kolei odczyt z cyklu „O szczęściu i teorjach szczęścia.“

O g. 8 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i rolnictwa, Krak. Przedm. 68, prof. Ignacy Baranowski wygłosi odczyt p. t. „Energiem marszałek.“

Zjazd przedstawicieli miast.

Dzień pierwszy.

Po błogosławieństwie dla swoich poczyniń przybyli dzisiaj o godz. 9½ zrana do archikatedry św. Jana przedstawiciele miast.

Prezjdującego zapełnili: goście z prowincji, prezes Rady miejskiej Suligowski, wiceprezesowie dr. Józef Zawadzki i Artur Sliwiński, burmistrzowie Drzewiecki i Chmielewski, oraz wielu radnych.

Cichą mszę św. odprawił ks. prałat Szlagowski.

O godz. 10½ sala ratuszowa zapełniła się po brzegi. Pierwsze rzędy krzesel zajęli przedstawiciele władz polskich z wicemarszałkiem Mikułowskim - Pomorskim na czele — dalej członkowie Rady miejskiej warszawskiej, burmistrzowie warszawscy, dyrektorowie Tow. kred. w Warszawie, delegaci stowarzyszeń właścicieli nieruchomości i t. d.

Wchodzącego na salę członka Rady Regencyjnej, ks. Zdzisława Lubomirskiego, prezes Suligowski powitał okrzykiem: „Niech żyje“, powtórzonym przez obecnych.

Rozległy się oklaski.

Kiedy umilkły, prezes Suligowski wygłosił przemówienie powitalne w imieniu Rady warszawskiej. Zwolnieni z pod ucisku rosjan po raz pierwszy przedstawiciele miast mogą swobodnie obradować nad dobrem miast polskich, nad szczęściem ojczyzny — aby przyczynić się do odbudowy państwa polskiego.

Prezes wypowiada nadzieję, że Zjazd przyłoży cegiełkę do tej wielkiej i trudnej odbudowy.

Niechaj żyją miasta polskie! — zakończył prezes.

Pierwszy burmistrz, p. Drzewiecki witał Zjazd w imieniu magistratu. Trudności gospodarcze miast zalecają tworzenie się Związku miast, do czego inicjatywę daje stolica, której niegdyś przewodniczył Dekiert.

Na prezesa Zjazdu zaproszono np. prezesa rady m. Łodzi Sułowski, prezydenta Lublina Bajkowskiego, prezydenta Częstochowy Marczewskiego, prezesa Suligowskiego, następnego prezydenta Drzewieckiego i wiceprezesa Zawadzkiego.

Na wiceprezesów pp. wiceprezydenta Krakowa — Wolnego, Skulskiego z Łodzi, Kujawskiego z Lublina, Grobickiego z Płocka, Maciasza, Kurcyusza z Łomży, Sołtykowskiego z Siedlec, Bukowińskiego z Piotrkowa i Wyganowskiego z Kalisza.

Na sekretarzy pp. Brudzińskiego, Berensona, Tarczyńskiego, Kühna.

Pierwszy referat wygłosił

Mecenas Adolf Suligowski.

Prezes Rady miejskiej m. st. Warszawy mówił o „urbanizacji, jako nowym zjawisku w życiu społecznym“.

Urbanizacja — to ciągnięcie ludności wsi do miast, właściwie objaw to niezbyt nowy, od wielu bowiem lat dziesiątków ziemianin, pr utracie majątku, osiedlał się w mieście, aby w niem szukać sposobu do utrzymania siebie i rodziny. Tak samo do miast dążył chętnie lud bezrolny w nadziei, że w niem znajdzie zarobek lepszy i... rozrywkę, jakiej na wsi niema. Do miast większych, a zwłaszcza do stolicy, przybyszą na czas miesięcy zimowych zamożne rodziny ziemiańskie, aby korzystać z tych rozkoszy życia, jakie dają miasta.

Zjazd też miasta szybko rosną w ludność. Doszło do tego, że sama Warszawa mieści w swoich murach prawie dziesiątą część ludności Królestwa kongresowego, zaś wszystkie miasta w kraju z górą 20%.

Tak liczne gromadzenie się ludności w miastach pociąga za sobą ciężar dla ich zarządców. Muszą one wydawać znaczne sumy na utrzymanie porządku w mieście, na szkoły, szpitale, zakłady dobroczynne i wogóle na te wszystkie inwestycje, bez których miasta obić się nie mogą. Następstwem tych ciężarów była brak równowagi w bilansach zarządców miast, a więc potrzeba szukania kredytu.

Ale to nie wszystko. Samo zarządzanie gospodarką miasta bywa połączone z wielu trudnościami, a przedewszystkiem wymaga ono dzielnych a zdolnych gospodarzy, wspie-

ranych przez rady miejskie, złożone z obywateli dbałych o dobro swojego grodu, godząc jego interesy z dobrem całego kraju.

Zadania gospodarci miejskiej są tak złożone a często tak zależne od rozwoju innych miast, że i w tym dziale wskazanem jest łączenie się miast do wspólnej pracy nad wspólnym dobrem.

Prezes Suligowski kończy wezwaniem do utworzenia Związku miast.

Przemówienie przyjęto z rzesistami oklaskami.

P. Ludwik Krzywicki

wygłosił dłuższy referat „O warunkach rozwoju miast“, w którym poddał krytyce rozmaite zleż urzędzenia w Warszawie, jak np. braki w komunikacji podmiejskiej, wadliwą gospodarkę tramwajową, zaniebującą potrzeby mieszkańców wielu dzielnic i t. d. Mówił także referent o potrzebie odpowiedniego zaprowiantowania.

Statut związku miast,

odezłany przez dr. Zawadzkiego wywołał obrady trwające trzy godziny.

Rozpoczął je mecenas Lypaciewicz wytykając usterki w statucie pod względem języka i przepisów prawnych i kończąc krytykę uwagą, iż całą ustawę należy oddać w ręce prawnika i nauczyciela języka polskiego.

W obronie redakcji statutu stanął prezes Suligowski, zbijając zarzuty, przyczem oświadczył: Statut układałem ja, prawnik i pisarz polski, który wydał więcej dzieł aniżeli p. Lypaciewicz. Statut mógł być przyjęty i proponować poprawki, a p. L. tego w porę nie uczynił.

Po długich rozprawach, w których pomiędzy innymi brali udział pp.: Sułowski z Łodzi, Kroński, Wyganowski z Kalisza, Korzybski z Mławy, Więckowski z Sandomierza, Libicki, Lypaciewicz i Suligowski, statut przyjęto, wprowadzając do niego następujące poprawki i uzupełnienia.

Wyboru przedstawicieli na Zjazd mają dokonywać Rada miejska i magistrat łącznie.

Wśród przedstawicieli tych magistrat ma mieć zapewnioną trzecią część.

Zjazdy mają odbywać się dwa razy do roku: na wiosnę i w jesieni, aby mogły kontrolować działalność prezydium i aby wymienić swoje spostrzeżenia co do gospodarki miejskiej przed układaniem budżetów miejskich.

Zjazdy nadzwyczajne winny być zwoływane na żądanie sześciu miast.

Posiedzenia zarządu są prawomocne, gdy uczestniczy w nich sześciu członków z prezesem lub jego zastępcą.

Zjazdy są prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

Wprowadzenie do statutu poprawek powierzone komisji, złożonej z pp. Patka, Bzowski z Kalisza i Kurejusza z Łomży.

Wśród rozpraw zaznaczono, że w Kaliszu przy wyborze delegatów na zjazd powstał zatarg pomiędzy magistratem, a radą miejską. Zawiadomienie o tem wywołało wyjaśnienie ze strony burmistrza m. Sandomierza, p. Więckowskiego, który położył nacisk na to, że najwyższą władzą magistratu jest Rada miejska, za zatem niema dwóch zdań co do tego, czy magistratowi służy prawo sprzeciwiania się uchwałom Rady miejskiej.

Na posiedzeniu południowym przewodniczył zastępca prezydenta m. Warszawy, p. Drzewiecki.

B. F.

Prezjdującego zjazdu otrzymało następujący list prezydenta m. Krakowa:

„Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie! Dziękując najuprzejmiej za łaskawą wiadomość o terminie Zjazdu przedstawicieli miast Królestwa Polskiego, mam zaszczyt donieść, że, niestety, złożony słabością od kilku tygodni, mogę zaledwie na kilka godzin dziennie łożko opuścić, nie będąc w zjeździe tym wziąć udziału.“

Z uwagi jednak na wielkie znaczenie tego pierwszego polskiego Zjazdu, chciałem dać wyraz narodowej łączności Krakowa z Warszawą, dlatego pozwoliłem sobie uprosić sz. inż. Karola Rollego, trzeciego wiceprezydenta miasta, aby reprezentował na Zjeździe prezydium rady miejskiej i magistratu krakowskiego.

Również zleciłem sz. radcy magistratu dr. Rudolfowi Sikorskiemu, aby w zjeździe wziął udział celem przedstawienia referatu o wewnętrznej organizacji magistratu.

Pozwolił sz. Pan, że złożę najserdeczniejsze życzenia dla Zjazdu. Oby myśli, na nim poruszone i zapadłe uchwały przyczyniły się do utrwalenia koniecznej zasady jednności i wspólnej pracy wszystkich miast polskich.

Imieniem prezydium p. wiceprezydent Rolle będzie miał zaszczyt zaprosić do Krakowa zebranych na Zjeździe Panów, a nie wątpię, że wszyscy Panowie zaszczytacie nasze stare miasto jednomyślną uchwałą, że drugi Zjazd odbędzie się w Krakowie.

Z wyrazami wysokiego poważania i szacunku
Leo.

Telegram prezydenta m. Lwowa.

Dziękuję za zaszczytne dla mnie zaproszenie na otwarcie Zjazdu przedstawicieli miast. Z powodu nadwątłego zdrowia przybyć nie mogę. Przesyłam Zjazdowi serdeczne pozdrowienie i życzenia owocnej pracy.

Rutowski.

Wykłady na uniwersytecie.

Prawie wszyscy profesorowie rozpoczęli już swe wykłady. W audytorjach, jak również i w całym gmachu panuje przepełnienie. Zapisano się już około 2,300 studentów (łącznie z dawnymi), więc o 700 więcej niż było ich w czerwcu r. b. Napływ kandydatów trwa na-

dal, tworząc przed okienkami sekretariatu długie szeregi.

Najliczniej napływają podania na wyd. lekarski (przeszło 1,200) mniej na prawny.

Na wydziale prawnym wykładane są obecnie następujące przedmioty:

Prawo rzymskie — prof. Lyskowski. Nauka skarbowości — prof. Strasburger. Prawo kościelne — prof. dr. Parczewski. Prawo cywilne, obowiązujące w Król. Polskiem — prof. Anc. Prawo sądowe polskie — prof. Ehrenkreuz. Nauka o państwie i prawo międzynarodowe — prof. Cybichowski. Encyklopedia prawa — prof. Jarra. Ekonomia społeczna teoretyczna i historia teoryj ekonomicznych — rektor Kostanecki. Historia ustroju Polski — prof. Siemieński.

Ponadto powołano na katedry wydziału prawnego profesorów: Jakóba Glassa (prawo hipoteczne) i Aleksandra Mogilnickiego (prawo karne).

Świadectwa na wywóz.

Urząd surowców wojennych przy ulicy Bielańskiej zmienił przepis co do wykupywania świadectw na wywóz towarów. Świadectwa te należy mianowicie wykupić, nie jak dotąd w dowolnym terminie po złożeniu deklaracji, lecz w terminie ściśle określonym przez ten urząd. Kto więc nie przygotowuje na czas towaru opakowanego i nie załatwi rachunku, tracąc prawo do wyjednania takiego świadectwa.

Przy wywozie towarów do: Będzina, Sosnowca, Częstochowy, Wielunia, Rawy, Kalisza, Turku, Konina, Słupcy, Sieradza, Garwolina, Łukowa, Kolna, Mazowiecka, Szczuczyna, Mławy, Lipna, Rypina, Sierpca, Siedlec, Skołowa, Węgrowa, Kola, Grójca, Przasnysza i Mińska Mazowieckiego, potrzeba ażeby zwykłych świadectw, także pozwoleń tamtejszych naczelników powiatu na wywóz towarów.

Dla rodzin legionistów.

Opracowany projekt pomocy dla rodzin legionistów, będących w służbie czynnej, wydział dobroczynności magistratu już rozpatrzył i za przychylną opinią uchwalił przedstawić magistratowi do decyzji. Na zorganizowanie stałej pomocy potrzebne są środki pieniężne, które ma czasowo dostarczyć magistrat, zanim sprawa ogólnej pomocy wojskowym polskim nie będzie rozstrzygnięta przez instancje wyższe.

Komitet gwiazdkowy i wigilijny dla żołnierzy polskich.

zawiązał się w tych dniach w Warszawie w pa. rozumieniu z polskimi władzami wojskowymi. W skład prezydium komitetu wchodzi: księżna Czetwertyńska jako przewodnicząca, hr. Ronikierowa jako skarbniczka, której w prowadzeniu kasy pomaga ksiądz Antosz, ordynatowa Bispingowa, pani Szlubowska, margrabina Cesaki Pallawicini. Do ścisłego komitetu należą panie: pułkownikowa Minkiewiczowa, Berbecka i Januszewska, p. ma jorowa Wyrostkowska, p. baronowa Losserowa, p. Lempińska, pani Korolewicz-Waydowa, pp.: Zawadzka, Zielińska, Skotnicka, Siemińska, Młynarska, I. Moszczeńska. Pełny skład komitetu zostanie ogłoszony w najbliższym czasie.

Przenosiny „Przystani“.

Chrześcijańskie Tow. ochrony kobiet przenosi „Przystani“ do Szop Niemieckich na Wierzbnej, gdzie warunki utrzymania zakładów są dogodniejsze niż w mieście. Na przenosiny zakładu, remont lokalu i zapłacenie komornego Towarzystwo domaga się od miasta zasiłku w sumie 4821 mk.

Gorsze czasy u piekarczy.

Żydowski związek właścicieli piekarni, który miał dotąd duży lokal i liczny personel, obecnie z powodu pogorszenia się stosunków u piekarczy zmniejszył lokal i uwolnił część personelu.

Podruczenie trupa. Na omentarzu żydowskim ujęto Rajzle Baumwurzle, gdy porzuciła śród grobów martwe zwłoki dziecka 2-letniego. Aresztowaną odprowadzono do polickiej kryminalnej. B. twierdzi, że to jej dziecko, które zmarło z wychudzenia. Zwłoki zabrano do prosektorjum w celu stwierdzenia przy sekcji przyczyny zgonu.

Ze schodów. W domu nr. 4 przy ul. Zimnej spada ze schodów 50-letnia Tauba Kawiecka, która uległa złamaniu prawego biodra. Przewieziono ją do szpitala św. Ducha.

Nekrologja.

Z Walewskich Stefania Aleksandrowicz, wdowa po naczelniku i budowniczym kolei Bydgoskiej emigrancie 1863 r., zmarła w listopadzie 1916 r. pod Moskwą. Nabożeństwo żałobne jutro o godz. 10-iej rano w kościele św. Krzyża.

Stas Trojanowski, lat 19, zmarł 15 b. m. Wyprawienie zwłok z kaplicy szpitala im. Karol i Marii (Leszno 136) dziś o godz. 3 pop. na Powąki.

Z Garzyńskich Teresa Olszowska, lat 67, zmarła 15 b. m. Nabożeństwo dziś o g. 10 i pół rano w kościele Zbawiciela, poczem wyprowadzenie zwłok na dworzec Wiedeński, skąd będą przewieziona do Pelczysk w Kieleckiem.

Stanisław Wojno, b. prac. Banku Przem., zmarł na południu Rosji. Nabożeństwo żałobne jutro o g. 10 i pół rano w kościele św. Aleksandra.

Ze Stąpów Augusta Kuske, wdowa, lat 68, zmarła 17 b. m. Wyprawienie zwłok z domu, Ziela 19, dziś o g. 11 rano na cmentarz ewangelicko - augsburski.

ŁÓDŹ.

Kronika Łódzka.

Z magistratu.

Magistrat polecił wypłacić ewangelickiej ochronie dla dzieci w Radogoszszu 2,000 mk. na poczet wyznaczonej zapomogi na rok 1917/18.

Zarząd ochrony im. małż. Hertzów otrzymał 2,000 mk. na rachunek przewidzianej w budżecie na rok 1917/18 sumy zapomogowej.

Narady nad budżetem w R. M.

Z powodu przedłużających się narad nad budżetem w Radzie Miejskiej, zakończenie takowych spodziewane jest nie wcześniej niż za 6 tygodni.

Z urzędu stanu cywilnego.

Na odbytem posiedzeniu delegacji urzędu stanu cywilnego zatwierdzono następujące sprawy: urzędnik stanu cywilnego zdał sprawozdanie kasowe, oraz przedstawił dane statystyczne ruchu ludności gminy żydowskiej i baptystów w miesiącu październiku r. b. Wynika z nich, że wśród żydów było urodzeń 161, ślubów 47, zgonów 271, wyjąłóg w rejestrów dokonano 810, zaregistrovano dzieci 6; gmina baptystów: urodzeń—3, zgonów—2.

Postanowiono zwrócić się do wydziału szkolnego z prośbą o podanie do wiadomości ogółu nauczycielstwa żydowskiego, że jedynie świadectwa o urodzeniu, wystawione przez urzędnika stanu cywilnego, mają moc prawną, a zaświadczenie rabinatu jest tylko dowodem do sporządzenia aktu.

Przyjęto do wiadomości rozporządzenie władz nadzorczych w sprawie przyłączenia do urzędu gminy adwentystów; zaproszony przedstawiciel tej gminy, p. K. Lorch, oświadczył, że w Łodzi jest adwentystów trzydziestu pięciu, z tych część wyjechała na roboty, część zaś powołano do armii. Od wybuchu wojny księgi stanu cywilnego adwentystów nie były prowadzone.

Z Łódzkiego oddziału Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego.

Przy otwartym niedawno w naszym mieście Łódzkim oddziale Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego zorganizowane zostały 3 sekcje: 1) polonistyczno-historyczna. Przewodniczący p. Pfajfer, wiceprzewodnicząca p. Wolanowska, sekretarka p. Zofia Malczewska; 2) matematyczno-przyrodnicza. Przewodniczący prof. Konstanty Wiśniewski, wiceprzewodniczący—prof. Lucjan Sznajder, sekretarz—p. Stanisław Przedziecki; 3) pedagogiczna—pod przewodnictwem dyr. Wacława Klossa.

Posiedzenia sekcji odbywać się będą w odstępach dwutygodniowych. Prócz tego raz na miesiąc organizowane być mają posiedzenia sekcji połączonych, poświęcone sprawom szkolnym i ogólnopedagogicznym, ogół nauczycielstwa obchodzącym.

Z „Kropki Mleka”.

W październiku „Kropka Mleka” była czynna w 6-ciu rozdawnictwach. Ogólna ilość dzieci, pozostających pod opieką „Kropki” wyniosła 1,432. Mleka rozdano 14,817 litrów; prócz tego rozdano 53 puszek mleka zgrzeszonego i 9 puszek mączki Nestle'a. Matkom, karmiącym dzieci wyłącznie pierśmi, wydawano bony na odiady, a dzieci starsze otrzymywały kleiki. Ogólne wydatki wyniosły 11,784 mk. 15 fen., z czego na mleko wydatkowano 9,787 mk. 75 f. Na wpływy złożyły się pozycje następujące: z ofiar uzyskano 450 mk., zapomogi wyniosły od Ł. M. R. O. 4,500 mk., od magistratu zapomoga etatowa 2,500 mk., nadetatowa (na rachunek podwyższonego etatu) 10,000 mk., od Komitetu Wschodniego z Berlina 500 mk.

„Kropka Mleka” zdołała częściowo pokryć niedobory z miesięcy poprzednich, wynoszące 9,204 mk., tak, że na dzień 1 listopada niedobór wynosił już tylko 4,130 mk. 10 f.

W związku ze spodziewanym podwyższeniem zapomogi z magistratu „Kropka” przystąpiła do powiększenia ilości korzystających z niej dzieci, doprowadzając każde rozdawnictwo do zamierzonej normy 300, a w przyszłości ma zamiar otworzyć jeszcze jedno rozdawnictwo w północno-wschodniej części miasta.

Nowe stowarzyszenia.

Organizują się w Łodzi następujące nowe stowarzyszenia: związek zawodowy elektryków, stowarzyszenie łódzkich robotników przemysłu budowlanego, oraz związek zawodowy stróżów domowych i zabrycznych.

Z Tow. Iekarskiego.

Jutro o godz. 7 odbędzie się posiedzenie Tow. Iekarskiego z porządkiem dziennym następującym: Odczyt—1) „Rionica ucha środkowego”, 2) „W sprawie przychodni dla rakowatych”.

Z cechu rzeźników.

Z rozporządzenia magistratu w dn. 26 b. m. o godz. 9-ej rano zwołane zostało ogólne zebranie cechu rzeźników. Porządek dzienny następujący: odczytanie protokołu z posiedzenia w dniu 12 lipca 1917 r., sprawozdanie z działalności urzędu starszych, sprawozdanie komisji rozdziału miesa.

Na ogólne zebranie w charakterze urzędnika delegowany został z ramienia magistratu p. S. Bocheński.

Ze Stow. „Wiosna”.

Wyznaczone na wczoraj w sali Re-sursy rzemieślniczej ogólne zebranie Stowarzyszenia współdzielczego „Wiosna” nie doszło do skutku wskutek nieprzybycia przewidzianej przez ustawę liczby członków.

„Uzdrowisko”.

Dnia 26 listopada rozpoczyna się pierwszy sezon zimowy; dotychczas przyjeżdżo 30 osób. Pawilony zostały urządzone odpowiednio do sezonu zimowego. Ogółem znajdzie schronienie w „Uzdrowisku” w roku bieżącym około 400 rekonwalescentów.

Teatr Polski.

W nadchodzący czwartek ukaże się na scenie teatru Polskiego po raz pierwszy w Królestwie Polskim komedia węgierskiego pisarza Aleksandra Hajo p. t. „Młodzi i starzy”. Sztuka ta cieszyła się olbrzymim powodzeniem w ojczyźnie autora, a w ubiegłym sezonie grana była z dużym sukcesem na scenach wiedeńskiej i berlińskiej. W komedii tej biorą udział pp. Kłofska, Morska, Orsetti, Sachnowska, Wierzejska, Biegański, Pilarski, Tartakowicz i Trzywdar. Reżyserję prowadzi p. Frączkowski.

REPERTUAR.

Wtorek, dn. 20 list. o godz. 7 i pół wiecz. po cen. popul. „Idjota”, dramat w 5 aktach (6 ods.) Dostojewskiego.

Sroda, dn. 21 listop. o godz. 7 i pół w. po cenach popul. „Oj młody, młody”, komedia w 4 aktach Fredy (syna).

Czwartek, dn. 22 listop. o godz. 7 i pół premiera—„Starzy i młodzi”, komedia w 3 akt. Aleksandra Hajo.

Piątek, dn. 23 listop. o godz. 7 i pół w. „Starzy i młodzi”.

Sobota, dn. 24 list. o godz. 4-ej po poł. po cenach najniższych dla młodzieży (po raz ostatni) „Kordjan”. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Starzy i młodzi”.

Niedziela, dn. 25 list. o godz. 3 po poł. po cen. popul. „Oj młody, młody”. — Wieczorem o godzinie 7 i pół „Starzy i młodzi”.

Koncert Wilhelma Backhaus.

Dnia 24 b. m. w sali koncertowej (Dzielnia 18) wystąpi z własnym koncertem znakomity pianista-wirtuoz Wilhelm Backhaus.

Wilhelm Backhaus jest urodzonym lirykiem fortepianu, a jego technika jest prawdziwie mistrzowska.

Bilety są do nabycia w „Czytelnicy Nowości” Alfreda Straucha, Dzielnia 12.

Z kinematografów.

Od dziś kinematograf „Casino” rozpoczyna demonstrowanie obrazu p. t. „Plaga ludzkości”, czyli „Precz z ciemnotą”. Obraz ten, wydany w celach agitacyjnych, przedstawia tragedję człowieka dotkniętego syfilisem, całą zgrozę lekomyślności i lekceważenia sobie choroby. Obraz ten powstał z inicjatywy Tow. zwalczania chorób płciowych.

Z sali koncertowej.

Wieczór Beethovena.

Począwszy od Beethovena muzyka uległa zupełnemu przeobrażeniu: nie była to już błyskotliwa sztuka salonowej elegancji i wytworności dworskiej, ale pełna spowiedź osobistych przeżyć. Wobec twórczych światów muzyki beethovenowskiej stali współcześni jak wobec nierozwiązalnej zagadki. O piątej symfonji wyrzucił się Goete, że to jest „potęga i szaleństwo, wywierające wrażenie, jakoby się waliły gmachy całe”. Bo Beethoven istotnie przytłacza i druzgoce, jego sztuka nie koi, nie daje wyzolenia, ale łamie. Na tem zasadza się diametralna różnica między Beethovenem a Chopinem w charakterze ich muzyki: Chopin mimo swojej obłędnej rozpacz i żalu nietylko nie zabija, ale podnosi i krzepi melancholeżę wątpienia technieniem nadziei.

Ośma symfonia Beethovena przez swą odmienną nutę stanowi charakterystyczny wyjątek. Przeświecają w niej odblaski promiennego uczucia, a wraz z niem i iskry humoru, zapędu wesołości, rzadko spotykanej w dziełach Beethovena, a rzeczą charakterystyczną jest, że symfonia ta powstała w najbardziej kłopotliwej epoce genialnego kompozytora. Zdaje się, jakoby improwizował on pod wpływem rozbudzonej wyobraźni i bezustannego przypływu nowych koncepcji, nie

kładąc nacisku na kunszt roboty. A mimo to, jaka nadzwyczajna przejrzystość i zwięzłość formy, jaka świeżość melodji!

Koncert rozpoczęła Leonora № 3, uwertura do op. „Fidelio”, która zawsze jeszcze jest ozdobą programów symfonicznych i nie straciła na świeżość, jest bowiem wlotem ku szczytom wysublimowanej do ostatecznych granic poetyckiej myśli.

Wykonanie symfonji i uwertury było, na ogół biorąc, udatne, co zawdzięczać należy dużej rutynie i przytomności dyr. Szulca.

Solistą wieczoru był młody pianista p. Zbigniew Drzewiecki, który odtworzeniem pięknego koncertu Es-dur zaprezentował się bardzo korzystnie. Wrażenie, wywołane grą koncertanta, udzieliło się powszechnie, gdyż posiadała ona zalety wyraźnie rysującej się indywidualności, jest technicznie duchowo dojrzale, a zarazem subtelna i bogata w akcenty wyrazu. W „Bagatelach” Beethovena (na bis) wykazał artysta dużo plastyki, rzeźbiącej wypukło zarysy kompozycji i panowanie nad środkami ekspresyjnymi. Przyjmowany był serdecznie, a zniewolony do naddatków okupił się jeszcze Etudą oktawową i Mazurkiem Fis-moll Chopina.

Publiczność nie dopisała, ponieważ był to pianista polski—bez stempla zagranicznego.

Łodzi specjalnie imponują plomby zagraniczne.

F. Hal.

Królewo-polski sąd okręgowy.

Odbyło się drugie posiedzenie wydziału karnego przy król-polskim sądzie okręgowym. Przewodniczył sędzia okręgowy p. Kamiński. Oskarżił towarzysza prokuratora p. Władysław Dickstein. Protokołów prowadził sekretarz wydziału karnego p. Rassalski. Rozpatrywano kilka spraw karnych, przeważnie o kradzieży. Przypatrzamy poniżej jedną sprawę, która choć nie znalazła ostatecznego rozwiązania, to jednak stanowi bardzo ciekawy przyczynek do wad świadków sądowych.

Zeznania zwienne są... czyli krótka pamięć.

Na ławie podsądnych zasiadł 60-letni Aron Mendel Celnik. Akt oskarżenia zarzucał mu, że 9 września r. b. wymusił od niejakiego Hertnera 5 marek, grożąc mu denuncjacją.

Sąd przedewszystkiem skazał policjanta Berendta za nieusprawiedliwione nieprzybycie na rozprawę na 30 mk. kary.

In merito sprawy zeznania, złożone przez świadków w policji, dały następujący obraz przestępstwa:

Dnia 9 września r. b. o godz. 1-ej po poł. szedł ulicą Pańską 19-letni Pinkus Hertner, niósąc pod pachą 3 bochenki chleba. Nagle podszedł do idącego oskarżonego i zażądał 20 mk., grożąc, że w razie odmowy doniesie policji, jakoby rodzina Hertnerów zajmowała się przemycańiem maki.

Napaśnięty i napastnik, pertraktując o „interesie”, wszedł do piekarni Smietalskiego i tutaj Hertner wręczył Celnikowi 5 mk. Następnie jednak zrobiło mu się żal oddanych pieniędzy; zwrócił się więc do policjanta Berendta, co połączono z sobą zaaresztowanie Celnika.

Niewiadomo oczywiście jakie pertraktacje toczyły się między poszkodowaną rodziną, a wypuszczonym z więzienia Celnikiem, ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Celnik ułożył się z rodziną Hertnerów i ci zmienili zupełnie zeznania. Świadkowie czują więcej bezczelności w obliczu polskiego sądu i zdaje im się, że za fałszywe zeznania grozi tu mniejsza kara, niż w sądzie niemieckim. Najbliższa przyszłość nauczy ich, że się grubo mylą.

Na rozprawie Pinkus Hertner zeznał, że Celnik zażądał od niego 20 mk., ale nie tytułem łapówki, a jedynie jako należny mu dług. Groził tylko, że jeśli nie otrzyma pieniędzy, to zabierze trzy chleby. Świadek się przestraszył i dał mu 5 marek. Denuncjacją nie groził, a w każdym razie świadek tego nie pamięta.

Niejaki Jabłoński, który był przy zajęciu, oświadczył kategorycznie, że nic sobie z całego zajęcia nie przypomina, albowiem teraz jest wojna i ma się coś więcej na głowie. (To ostatnie zdaje się nie ulegać wątpliwości.)

Prokurator konstatuje, że świadkowie zupełnie świadomie ukrywają prawdę. Prosi wobec tego o odroczenie sprawy i zawezwanie policjanta Berendta.

Sąd uznaje za stosowne przychylić się do wniosku prokuratora.

PABJANICE.

Kronika Pabjanicka.

Sprzedż węgla. Ze sprzedaży magistrat w roku bieżącym przewiduje wpływów 325,800 mk. Na zakup węgla miasto musiało wydatkować 302,800 mk.

Połączenie Kół P. M. S. Dotychczas żyjące w antagonizmie dwa Koła Polskiej Macierzy Szkolnej, jak się dowiadujemy, mają się złączyć w jedno Koło. Wiadomość tę należy powitać z radością.

Konferencja pań miłosierdzia. W dniu 15 b. m. w gmachu ochrony katolickiej przy ul. św. Jankiej odbyło się doroczne ogólne zebranie członków kon-

ferencji pań miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. Stowarzyszenie to, mające na celu niesienie pomocy materialnej i moralnej najuboższym rodzinom naszego grodu, rozpoczęło swą pożyteczną działalność na początku wojny i wśród trudnych warunków prowadziło ją z zupełnym powodzeniem. Najlepszym dowodem owocności prac i zabiegów konferencji jest obrót roczny, wykazany w sprawozdaniu za rok 1916/17 wynosi bowiem mk. 29,106.98. Członki czynnych konferencja liczy 60, które wspomagają 115 rodzin, w tem osób dorosłych 147, dzieci zaś 311.

Trepy. Magistrat postanowił zakupić trepy dla dzieci w schronisku i przytułku dla starców.

Z okolicy.

Bronisim (ziemia Łódzka).

Na mocy upoważnienia Koła Okręgowego w Łodzi odbyło się w dniu 18 listopada organizacyjne zebranie Koła Polskiej Macierzy Szkolnej zwołane przez założycieli: B. Sipińskiego, J. Wilczaka i R. Pikali w Bronisimie, gminy Wiskitno. Uczestnicy zebrania w liczbie 64 osób, postanowili założyć Koło Macierzy Szkolnej imienia Kościuszki, oraz wybrali z posród siebie do zarządu Koła następujące osoby: pp. M. Horodyńskiego i St. Czar-kowskiego za Wiskitna oraz Walentego Sabele, Władysława Lasonia i Kapra Pytkę z Bronisina. Jako najbliższy cel działalności Koła, zebrani postanowili założyć w miarę sił i możliwości szkołę w Bronisimie.

Obwieszczenie.

Uzupełnienie do rozporządzenia policyjnego z dnia 24-go lipca 1917 r. o zużyciu gazu i prądu elektrycznego.

W porozumieniu z p. gubernatorem wojennym, powyższe rozporządzenie ulega następującej zmianie.

Wszelkie handle należy w niedzielę i dni powszednie zamykać o godz. 6-ej wiecz. Tylko w sobotę wolno je mieć otwarte do godz. 8-ej wiecz.

Rozporządzenie obowiązuje od dnia ogłoszenia.

Łódź, 17 listopada 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji

Loehrs.

Twarda konieczność.

Ze sfer urzędowych nadsyłają nam do umieszczenia, co następuje:

Dura necessitas, głosi określenie łacińskie—przełomaczone oznacza: „Twarda konieczność” i chętnie spełnianie tego, czego wymaga duch czasu.

Już w marcu r. b. informowała prasa, że w Niemczech zajęto dzwony kościelne, w części już roku zeszłego. Od tego czasu władze skonfiskowały w istocie prawie wszystkie dzwony z brązu.

Obecnie potrzeby wojenne wymagają, by konfiskatę zastosować również w Jeneral-Gubernatorstwie Warszawskiem. Wielu dotknie to przykro, gdyż zawsze prawie w godzinach doświadczeń, młdów i radości odzywał się znany głos dzwonu. Lecz, jak już niejednego przyjaciela zabrala nieublagana wojna, tak zabiera i tego.

Należy to znieść mężnie, w nadziei na czasy lepsze. Dzwony uznane przez rzeczoznawców za wartościowe pod względem historycznym lub artystycznym zostały w Niemczech od konfiskaty zwolnione. Tak samo stanie się w Jeneral-Gubernatorstwie; pozatem w każdym kościele ma pozostać jeden dzwon do użytku kościelnego. Ponieważ w ten sposób uwzględnione zostaną potrzeby kościelne, należy inne skrupuły poniechać.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urządowo). Wielka Kwaterna Główna donosi 19 listopada wieczorem:

We Flandrii, od lasu Houthouster do Zandvorde, toczą się ożywione walki ogniowe.

W lesie Chaume odparto atak częściowy francuzów.

Na wschodzie nie wydarzyło się nic szczególnego.

W górach pomiędzy Brentą i Piawę toczą się gwałtowne walki.

Komunikat austriacki.

Wiedź. Urzędowe donoszą dnia 19 listopada:

Włoski teren walk:

W okolicy na południe od Feltze wojska generała Alfreda Krauta zdobyły przedwczoraj w gwałtownych zapasach, trwających aż do nocy, wieś Quere. Na Monte Cornella nieprzyjaciel pozostawił w rękach naszych przeszło 1100 jeńców. Sukces, umocniony wczoraj zyskaniem dalszego terenu, zawdzięczać należy przede wszystkim energicznemu atakowi wypróbowanego 2-go pułku piechoty bośniacko-hercegowińskiej i niemieckich oddziałów bojowych.

Na północny wschód od Gallie znowu złamał się krwawo szereg ataków.

Wschodni teren walk:

Bez zmiany.

Albański teren walk:

W Albanii przedsięwzięcie oddziału bojowego strzelców bośniacko-hercegowińskich, wykonane na włoski przyrzeczenie mostowy Feras, u dolnego biegu Vojusy, doprowadziło do zupełnego sukcesu. Silną załogę wyparto. Uprawdono znaczny łup.

Szef sztabu generalnego.

Sprostowanie.

Berlin, 19 listopada. (T. wł.). Według doniesienia admiralicji angielskiej, podczas bitwy przed zatoką niemiecką 17 listopada Anglicy zatopili niemiecki poławiacz min. Wiadomość ta jest nieścisła. Anglicy nie zatopili rzeczonoego poławiacza min. Natomiast zaginął parowiec rybacki, o którym mówi widocznie komunikat angielski.

Echa walk bratobójczych.

Londyn, 19 list. (Tel. wł.). „Daily Chronicle“ donosi z Petersburga, że wojska maksymalistów, które pomiędzy Gatczyną i Carskim Siołem rozbiły 1,500 kozaków Kiereńskiego, liczyły 16,000 ludzi. W Moskwie walka rozpoczęła się 10 listopada. Wojska rządowe składały się z 3,000 żołnierzy, kadetów i studentów. Posiadały one 3 działa, znaczną liczbę karabinów i kilka karabinów maszynowych. Z garnizonu, liczącego sto

tysięcy ludzi, po stronie bolszewików znajduje się około 15,000 ludzi. Rewolucyjny komitet wojskowy ostrzeliwał z 15 dział centrum miasta. Do 14 listopada zginęło przeszło 3,000 osób, przeważnie spokojnych mieszkańców. Ciała całymi dniami leżały po ulicach. Katedra w Kremlu została zburzona, zaś cerkiew św. Bazylego spłonęła.

Przewaga maksymalistów.

Rotterdam, 19 listopada. (T. wł.).— Biuro Reutersa donosi z Petersburga: Ze wszystkich doniesień z Rosji wynika, iż maksymaliści zyskali przewagę w wielkich miastach.

Rosja bez steru.

Amsterdam, 19 listopada. (T. wł.). „Allgemeen Handelsblad“ dowiadyuje się od Heralda Williama z Petersburga, iż Kiereński, straciwszy zupełnie autorytet, zbiegł. Lecz również autorytet bolszewików jest chwiejny; zdołali oni co prawda utworzyć rząd, pełniący władzę w Petersburgu, lecz nie są w możności rządzić całą Rosją. Machina rządowa stanęła. Urzędnicy odmawiają jednogłośnie poświęcenia swej pracy dla wicherzycieli. Do Petersburga zbliża się wielka armia, nie wiadomo jednak, w jakich zamiarach. Inna wileka armia idzie na Moskwę. W obozie Lenina nastąpił rozłam. Pięciu ministrów ustąpiło ze swych stanowisk. Spustoszenia, wyrządzone w Kremlu i w petersburskim pałacu Zimowym, spotęgowały w obu partiach dążenie do pokoju. W Moskwie po dziesięciu gorących dniach przywrócono spokój, lecz jest on jedynie symptomem wyczerpania i obawy, nie decyduje zaś wcale o zwycięstwie żadnej ze stron.

Akcja Kaledina.

Sztokholm, 19 list. (T. wł.). Ostatnie doniesienia z Rosji głoszą częściej, niż dotychczas, iż Kiereński przegrał sprawę. Sztokholmska „Tidningen“ komunikuje, iż sekretarz prywatny Kiereńskiego przybył do Sztokholmu, zdoławszy wydostać się z Rosji przy pomocy szalowanego paszportu. Potwierdza on również wiadomość, iż Kiereński zbiegł. Maksymaliści opanowali Petersburg. Wiadomości o udziale Kornikowa w walce zaprzecza, natomiast ma być prawdą, że Kaledin zajął obwód doniecki.

Akcja generała kozackiego Kaledina wysuwa się w doniesieniach coraz bardziej na plan pierwszy. Po walce między Leninem i Kiereńskim nastąpił okres walki między Leninem i Kaledinem. Kaledin, według doniesień z Petersburga, zamierza prowadzić z Petersburgiem regularną wojnę głodową. W tym też celu zajął obszary węglowe obwodu doniec-

kiego, ponieważ tą drogą chce wywrzeć nacisk na komunikację kolejową w Rosji. Wojska jego zajęły również Charków. Stolica odczuwa już wielki brak żywności.

Aresztowanie Neratowa.

Petersburg, 19 listopada. (T. wł.).— Były minister spraw zagranicznych, Neratow, został aresztowany przez maksymalistów.

Manifest robotniczy.

Londyn, 19 listopada. (T. wł.) Biuro Reutersa donosi z Petersburga pod datą 18 listopada: Organ robotniczy opublikował manifest, w którym domaga się natychmiastowego wypuszczenia na wolność wszystkich więźniów, porzucenia teroru, przywrócenia wolności prasy i poczynienia zarządzeń, mających na celu bezpieczeństwo publiczne. Następnie zaś manifest domaga się, by radzie gminnej oddano do dyspozycji dostateczne siły zbrojne dla utrzymania porządku. Tymczasem zaś mieszkańcy Petersburga sami utworzyli służbę bezpieczeństwa dla ochrony domów. W ciągu kilku dni spotrzebowano zapasy artykułów żywnościowych i paszy. Urzędnicy ministerialne skarbu odmówili wydania maksymalistom kas rządowych. Dyrektorów kolei państwowych aresztowano, później jednak wypuszczono ich na wolność. Poselstwo amerykańskie zażądało pociągu dla przewiezienia 200 obywateli amerykańskich z Petersburga do Charkowa.

Ster propagandy w rękach Carsona.

Londyn, 19 listopada. (T. wł.). Naczelne kierownictwo całą propagandą wojenną dla wszelkich celów administracyjnych zostało powierzone Edwardowi Carsonowi.

Skon generała Maud.

Londyn, 19 listopada. (T. wł.). Głównodowodzący wojskami angielskimi w Mezopotamji, generał Maud, zmarł wczoraj.

Stanowisko szwjc. demokratów socj.

Pern, 19 listop. (T. wł.) Socjalno-demokratyczne zjednoczenie robotnicze komunikuje w wydanej przez się odezwie, iż socjalno-demokratyczna frakcja rady kantonowej i socjalno-demokratyczna frakcja wielkiej rady miejskiej w Zurychu nie mają nic wspólnego z zaburzeniami z dni ostatnich. Zjednoczenie robotnicze wzywa robotników, by unikali wszystkiego, co tylko mogłoby doprowadzić do podobnych zaburzeń. Dzisiaj wieczorem na zebraniu delegatów zjednoczenia ma być omówione stanowisko względem tych wydarzeń. Na wtorek popołud-

niu zostało zwołane w Zurychu posiedzenie zarządu stronnictwa socjalno-demokratycznego Szwajcarii.

Zesłanie Czang Hsun.

Londyn, 19 listopada. (T. wł.). „Times“ donosi z Pekinu, że Czang Hsun został zesłany na wyspę Reunion. Po niedanym zamachu stanu Czang Hsun jako zbieg przebywał w poselstwie holenderskiem.

Z frontów.

Berlin, 31 października, (W. A. T.).

We Flandrii 18 listopada na głównym froncie walki ogień doszedł przejściowo do znacznej siły. Szczególnie w godzinach popołudniowych i wieczornych ogień artyleryjski w okolicy Nieuport brł bardziej ożywiony, niż dni poprzednich. Pomiedzy drogą Poelkappelle — Westroseebeke i drogą Ypres—Roulers, jak również pod Dixmuiden ogień nieprzyjacielski był również silnym podczas nocy, a 19 listopada rano wzmógł się jeszcze bardziej na wschodzie od Passchendaele. Przy drodze Poesinghe—Staden i na północ od Passchendaele odparto z ciężkimi, krwawymi stratami dla przeciwnika nacierające patrole nieprzyjacielskie; patrole niemieckie powróciły z jeńcami.

Również w Artois i w okolicy St. Quentin na różne części frontu skierowano energiczny ogień.

Na północnym wschodzie od Soissons pod wieczór i podczas nocy akcja ogniewa była energiczniejszą, niż dni poprzednich. W Szampanji po gwałtownym przygotowaniu ogniem patrole nieprzyjacielskie uderzyły na stanowiska niemieckie, lecz zostały odparte już przy pomocy dobrze wymierzonego ognia burzącego.

Na północny wschód od Asiago, pomiędzy Brentą i Piawę, włosi, po części przy pomocy ataków masowych swych świeżych sił, po części zaś przez opór, usiłowali powstrzymać dalszą ofensywę wojsk sprzymierzonych. W okolicy Asiago ataki, skierowane na zdobycie przez nas wzgórza, rozbite zostały z niezwykle ciężkimi i krwawymi stratami, lecz za to nawet najzaciętszy opór wiochów nie zdołał powstrzymać ataku wojsk niemieckich, posuwających się po nader uciążliwym terenie. Wojska niemieckie i austriacko-węgierskie po ciężkiej walce zajęły wzgórza Quero, zaopatrzone we wszelkie środki obrony, i położoną na północnym zachodzie Monte Cornelle. Do niewoli wzięto znowu przeszło 1100 ludzi.

Zarząd Łódzkiego Tow. Pielęgowania Chorych „Bykur Cholera“ zaprasza niniejszym krewnych i przyjaźni 9254-1 b. p. Izydora Muszkata b. członka Zarządu na nabożeństwo żałobne, w rocznicę zgonu, odbyć się mające w synagodze przy Nowym Rynku Nr. 10, w środę, dn. 21 listopada, o godz. 11^{1/2}, przed poł.

Ogłoszenie. Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w czwartek, dn. 22-go listopada 1917 roku, o godz. 6-iej po poł., w sali Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, przy ulicy Średniej Nr. 19. Porządek dzienny: Dalsze obrady nad budżetem. Łódź, dnia 8 listopada 1917 r. Przewodniczący Rady Miejskiej T. Sulowski.

ZAKŁAD podzelnowniczy HERKULES Cegielniana 30. Zelőwki męskie elastyczne mk. 4 Zelőwki damskie .. mk. 3 UWAGA: Na żądanie wykonujemy wszelkie naprawy i czyszczenia oraz dziecinne. w przeciągu 20-ciu minut. Zamiat kaleszy: gumowe podeszwy oraz obuwie do nabycia tylko tutaj.

Kawiarnia i Rest. Savoy Codziennie koncert i wina. W niedzielę początek o 8-iej. Pod kierunkiem S-ci FAURE. 12 bilardów. Ceny przystępne.

Teatr Wielki Dziś, o g 8-iej w. W środę 21.XI o g. 8 w. W czwart. 22.XI o 8 w. W środę d. 23.XI Benefis dramatycznej artystki p. Emiliji Adler wyst. będzie „Każda kobieta“ sztuka dr. w 5 pieśniach.

TEATR SCALA. 9278 1 Cegielniana 18. Dziś, 8.15 wiecz. Gościnnie wstęp LOLI ROSEN. Niemiecki humorysta GŁOYNI. Balet Witychowic, Kamińska, 14 murzynów i wiele innych. Od piątku gośc. w wyst. pol. subr. Bu'skiej i niem. Busch-Kolma. Od 1/XII AFRA???

Baczność!!! Losy loteryjne R. G. O. do 5-iej klasy 12 dni ciągnięcia, do wygrania 8 miliony 561 tysięcy marek. Sarzędzą 1/4, 1/4, oscw oraz sprzedaje na uczelny na 12 dni po 5 marek udział przy cenie nominalnej, na co wydaje się odpowiednie pokwitowanie poleca kantor Loterji Józefa Wolskiego, Łódź, Piotrkowska Nr. 3. Uwaga: W I-klasie padła w mojej kolekcji główna wygrana. 9263-3-1

Za zad Łódzkiego Tow. Pielęgowania Chorych „Bykur Cholera“ zaprasza niniejszym krewnych i przyjaźni 9255-1 b. p. Augusta Barucha b. Prezesa Towarzystwa na nabożeństwo żałobne, w rocznicę zgonu, odbyć się mające w synagodze przy Nowym Rynku Nr. 10, w środę, d. 21 listopada r. h., o g 12 w południe.

Wieczny zapalacz do gazu iskrowy, — bez benzyny Ceny stałe. Najtańiej. Towar wyborowy. „AUER“ Piotrkowska 146, róg Ewangelicki 9210-1

Lekcji dykcji i deklamacji oraz gry scenicznej udzielają Wacław Nowakowski i Józef Trzywdar artyści teatru polskiego. Piotrkowska 97, zakł. fotogr. „Moderne“ od g 3-5 pp 925-2-1

Licytacje. Wyznaczone zostały sprzedane ruszomości na: 20 listopada r. b., przy ul. Piotrkowskiej 109; meble, oszacowane na rub. 265; 22 listopada r. b., przy ul. Pasaż-Bzuzica 19; meble, oszacowane na rub. 215. 9286-1 Hykiel, Komornik przy Król.-Polskich Sądach w Łodzi.

Licytacja przymusowa. W środę, dn. 21 b. m., sprzedam przez licytację publiczną in plus: 1) o godz. 10, Benedykta 21, 36; bufet, stół, 40 par. butów; 2) o godz. 10.30, Cegielniana 24, Nowomiejska 18 kafełki, 2 worki soki, brzoza kredy, brzoza ka c łoru, urządzenie sklepowe; 3) o godz. 11, Drzewna 9 siewantha, kosz, lustro, 3 kcdry plu zowe w piątek, dn. 23 b. m. w Zdzia rach, przy Włodzkiej, o godz. 11-12 meble. Piotrowski, Komisarz sądowy w Łodzi. 9280-1

Licytacja przymusowa. w środę, dn. 21 b. m., sprzedam przez licytację publiczną in plus: 1) o godz. 9.15, Włodzewska 80a; 2 sklepowe stoły, 3 półki, różne wino w beczk. i butelk. 2) o godz. 8.30, Główna 65; 10 sztuk rozmaitych lamp wiszących; 3) o godz. 10, Włodzewska 100; sofa, zegar, maszyna do szycia i inne przedmioty; 4) o godz. 11, Średnia 84; lustro, sofa, stół s krzesła; 5) o godz. 11.30, Piotrkowska 220; 28 wazozłatów i kachlik, 1 maszyna do szycia, 1 maszyna przedziałniarska; 6) o godz. 11.45, Rzgowska 61; szafa do ubrań, zegar, lustro, stołki. Blazyozek, Komisarz sądowy w Łodzi. 928-1

I. Gittis LEKARZ DENTYSTA przyjmuje osobiscie od 9-11 p. Staro-Zarzewiska 49, o 1 godz. 3 do 8 wiecz. Piotrkowska 81. 9210-1

Resztki tanio tylko u mnie. Na bluzki, suknie i kostjmy. Odwiedzenie nie obowiązujące do kuona. Można się prze- 9249-10-1 konać. 1642, Piotrkowska 41, w podwórzu, lewa oficyna, barcz.

Dział ekonomiczny.

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Zamieściliśmy w naszym piśmie bilans Banku Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu w dniu 31 października 1917 r. Cyfry są imponujące, tylko rzuci się w oczy fakt, w naszych warunkach niezwykle, że przy 24 milionach kapitału zakładowego fundusz rezerwowany i rezerwa specjalna wynoszą razem zaledwie 1.885.828 mk. Sądźmy, iż taka stara i zasłużona instytucja powinna była mieć przynajmniej 12 milj., uwzględniając przy nowej emisji akcji procentowo kapitał rezerwowany. Różne pasywa 12 milj. marek dokładniejsze mieć muszą wyjaśnienie, gdyż suma ta jest zbyt wysoka. Wogóle wkładów posiada instytucja 146 milj. marek, z których kapitały „natychmiast płatne“ (wyrażenie nieścisłe) wynoszą 52½ milionów, kapitały z wypowiedzeniem 3 miesięcznym około 11 milionów. Na pokrycie tych sum posiada instytucja w gotówce i na rach. przekazowym Reichsbanku 875 tysięcy a w bankach — 116 milionów. Szkoda, iż przy tak olbrzymiej sumie nie objaśniono: jakie to są banki: berlińskie lub inne, i na jakich warunkach terminowych... Spółki kredytowe w Poznaniu stoją tak dobrze, iż mało pożyczają a więcej lokują w Banku Związku Spółek zarobkowych, zatem płynność (lignia) banku jest olbrzymia a, jak widzimy, sumy milionowe leżą nieprodukcyjnie dla rodzimych celów finansowych...

Charakterystyczną cechą bilansu jest mały portfel wekslowy zaledwie 19 milionów na 24 kapitału akcyjnego, gdy u nas weksle dwa i więcej razy przewyższają kapitały własne... Ciekaw jest charakter rachunków bieżących 31,2 mil. marek, czemu są zabezpieczone?

Instytucja, tak wybitnie silna finansowo, wchodząc na nasz rynek powinna cyfry swego bilansu dokładniej określić.

Vester.

Zjazd młynarzy w Piotrkowie.

Dnia 12 b. m. odbył się w Piotrkowie zjazd młynarzy. Przewodniczył p. M. Kossowski z Piotrkowa.

Na zjeździe tym przyjęto następujące wnioski: 1) Zjazd, wysłuchawszy sprawozdania delegata Tow. przemysłowców w Lublinie, uznaje pracę Grupy młynarzy za wielce pożyteczną i śląc jej życzenia dalszej owocnej działalności, poleca Komisji wykonawczej Zjazdu młynarzy w Piotrkowie nawiązanie z Tow. przemysłowców — Grupą młynarzy z Lublina bliższego kontaktu.

2) Zjazd młynarzy w Piotrkowie uchwała zasadniczo tworzyć okręgowy stowarzyszenia młynarzy z reprezentacją i siedzibą w stolicy i daje temu wyraz przez polecenie Komisji wykonawczej Zjazdu utworzenia okręgu piotrkowskiego.

3) Zjazd uznał za nieodzowne poczynienie wszelkich starań w celu utworzenia własnego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia, obowiązyającego w całym Królestwie Polskim i przekazuje tę trudną do rozwiązania narazie sprawę przyszłemu Zjednoczeniu Młynarzy Królestwa Polskiego.

4) Zjazd, dowiedziawszy się, że dużo młynarzy nie załatwiło tej nader ważnej sprawy, przyjmuje następujący wniosek: Zjazd uważa za obowiązek obywatelski każdego z właścicieli młynów, rejestrowanie poniesionych strat z powodu działań wojennych w miejscowych komisjach gminnych lub obwodowych.

5) Gorącym życzeniem uczestników Zjazdu jest opracowanie przez Komisję Wykonawczą i jaknajrychlejsze wprowadzenie w życie biura zakupów artykułów młynarskich i porad technicznych.

6) Zjazd postanawia za pośrednictwem Tow. Przem. w Lublinie zwrócić się do gen. - gub. w Lublinie z uмотywowanym memorjałem w sprawie podniesienia cen za mlewo.

7) Na skutek przemówienia p. Palaszewskiego Zjazd młynarzy w Piotrkowie pragnie jaknajprędzej mieć swój organ zawodowy pod tytułem „Młynarz Polski“, upowazniając jednocześnie inż. Palaszewskiego do organizacji takiego pisma. Zjazd wzywa wszystkich młynarzy do natychmiastowego wnoszenia na ręce Komisji Wykonawczej Zjazdu pieniędzy na prenumeratę, a to w celu umorowania nakładu mającej się wkrótce ukazać gazety.

W myśl tej uchwały każdy z członków przyszłego piotrkowskiego Okręgu Młynarzy zobowiązuje się być jednocześnie prenumeratorem „Młynarza Polskiego“. (Z podjętych natychmiast zapisów utworzyła się suma 558 koron, 105 rubli i 6 marek, którą przekazało Komisji Wykonawczej Zjazdu).

8) Zjazd jednogłośnie przekazując wszelkie pełnomocnictwa Komisji Wykonawczej, upowaznia ją jednocześnie do występowania w imieniu całego Okręgu piotrkowskiego wszędzie, gdzie zachodzi potrzeba przedstawicielstwa i obrony interesów młynarzy i młynarstwa.

9) Zjazd uchwała, zgodnie z uchwałą Zjazdu lubelskiego, opodatkowanie się ogółu młynarzy Okręgu piotrkowskiego w wysokości 4 koron od 1.000 centnarów przemiału na potrzeby Komisji Wykonawczej.

10) Zjazd postanawia utworzyć biuro Komisji Wykonawczej we własnym lokalu. Na skutek propozycji pana Karola Konopackiego Zjazd uchwała aby narazie wejść w porozumienie z cechem piekarni w celu utworzenia wspólnego lokalu przy ul. Krakowska (dom W-go Pińskiego).

11) Zjazd dodatkowo uchwała, że Komisji Wykonawczej przysługują prawa kooptacji członków.

12) Zjazd wypowiadając się, że zebrania muszą się odbywać przynajmniej co 3 miesiące, oznacza termin przyszłego Zjazdu na dzień 2 lutego 1918 roku.

13) Zjazd młynarzy w Piotrkowie, pragnąc przyczynić się do usuwania nadużyć przy zamawianiu węgla, a tem samem umożliwić rzeczywście potrzebującym otrzymanie takowego, uchwała: a) aby Komisja Wykonawcza Zjazdu dostarczyła powiatowym Komisjom dla podziału węgla dokładnych spisów wszystkich młynów parowych w danym powiecie, z podaniem informacji, umożliwiających określenie ilości miesięcznie zużywanego węgla, b) aby każdy z pp. młynarzy, zgłaszający się do biur powiatowych komisji dla podziału węgla, legitymował się listem Komisji Wykonawczej Zjazdu, potwierdzającym potrzebę otrzymania węgla przez pełnię z określeniem minimalnej miesięcznej ilości węgla, niezbędnej do prowadzenia danego młyna.

Upadek rosyjskiego przemysłu.

„Dzielo Naroda“ z dnia 19 października b. r. donosi według sprawozdań oddziałów przemysłowych rosyjskiego ministerstwa dla handlu i przemysłu co następuje: „Od 14 marca do 14 sierpnia b. r. zamknięto w całej Rosji 568 przedsiębiorstw przemysłowych z 104,372 robotnikami. Z tego na rządowy okręg petersburski przypada 63 fabryk z 4,522 robotnikami, zaś na moskiewski 71 fabryk z 45,388 robotnikami.

Z ogólnej liczby przypadła na: Fabryki metalurgiczne — 91 zakładów z 10,802 robotnikami; fabryki bawełniane — 49 zakł. z 53,417 robotn.; fabryki środków żywnościowych — 196 zakł. z 14,992 robotnikami.

Z powodu braku surowców zamknięto 286 fabryk z 29,649 robotnikami; z powodu braku materiału opałowego — 81 fabr. z 53,293 robotn.; z powodu braku robotników — 16 fabr. z 688 robotn.; z powodu braku materiałów — 47 fabryk z 3,893 robotn.; z powodu braku środków żywnościowych — 3 fabr. z 116 robotn.; z powodu odejścia robotników do robót polnych — 17 fabr. z 1,786 robotn.; z powodu nadmiernych żądań robotników — 49 fabr. z 5,610 robotn.; z powodu nieporozumień zaszyłych między robotnikami a zarządem — 8 fabr. z 2,691 robotn.; z powodu trudności finansowych — 22 fabr. z 4,370 robotn.; z powodu wezwania właściciela do wojska — 4 fabr. z 113 robotnikami.

W marcu zamknięto 74 fabryki z 8,646 robotnikami; w kwietniu — 55 fabr. z 2,816 robotn.; w maju — 108 fabr. z 8,701 robotn.; w czerwcu — 125 fabr. z 38,455 robotn.; w lipcu — 206 fabr. z 47,754 robotnikami.

(e) Niemiecka grupa anilinowa. Donosiliśmy już o podwyższeniu kapitałów akcyjnych przez poszczególne tow. akcyj. tej grupy niemieckiego przemysłu chemicznego. Poniżej podajemy za „Frankfurter Ztg.“ zestawienie dotyczące podwyższenia kapitałów akcyjnych przez poszczególne fabryki chemiczne grupy anilinowej.

dotychczasowy kapit. w mil. mk.	powiék. przysięzi w mil. mk.	przyszły dywidenda za rok 1916 w mil. mk.	%
„Höcherst“	54	36	25%
„Badeńska“	54	36	28%
„Bayer“	54	36	28%
„Casella“	30	15	?
„Treibtw“	19,8	13,2	25%
„Griesheim“	13	9	16,6%
„Weiler-ter Meer“	ca.2	ca.10	12%

(e) Rosyjski zarząd kolei państwowych postanowił podwyższyć taryfę przewozową i frachtową.

(e) Emisje nowych akcji w Rosji. W „Russkoja Wolja“ z dnia 17 października czytamy: We wrześniu b. r. emitowano nowych akcji na sumę 74,696,000 rb. Z sumy tej przypadła na

Towarzystwo naftiane „Baku“	15,571,000 rb.
Bakińsko-tyfińskie przemysłowe tow. naftiane	4,000,000 „
Rosyjsko-amerykańskie tow. naftiane	1,125,000 „
Tow. „Petrol“	4,000,000 „
Razem	24,696,000 „
Andrzejewskie kopalnie antracytu	1,000,000 „
Węglowe tow. akcyj. moskiewskiego okręgu	5,000,000 „
Samolet	1,000,000 „
Bracia Kamenski i Mjeszkow	5,000,000 „
Fabryka maszyn „Fenix“	5,000,000 „
Elektryczne tow. akcyj. donieckiego zagłębia	7,000,000 „
Treugolnik	10,000,000 „

(e) Niemieckie pożyczki wojenne. Nie wliczając subskrypcji polowych na ostatnią pożyczkę wojenną ogólna suma jaką uzyskano drogą siedmiu pożyczek wojennych wynosi 72.796.710.800 marek. Ilość subskrypcji i sumy uzyskane przez poszczególne pożyczki wojenne wykaże nam następujące zestawienie:

pierwsza	1.177.235	4.480.800.000
druga	2.691.60	9.106.300.000
trzecia	3.992.059	12.162.600.000
czwarta	5.279.645	10.768.000.000
piąta	3.809.976	10.699.000.000
szósta	6.768.082	13.122.063.600
siedma	5.213.373	12.457.941.200

(e) Strajki w moskiewskich garbarniach. Według „Nowoje Wremia“ z dnia 18 października pracownicy wszystkich moskiewskich garbarni strajkują od sześciu tygodni.

lające na eksport soli z Niemiec do Austro-Węgry, do Bułgarii, do Turcji, do ks. Luksemburgu i do terenów okupowanych na wschodzie i na zachodzie bez specjalnego pozwolenia wywozu.

(e) Zaopatrzenie państw centralnych zbożem rumuńskim. W wiedeńskiej „Neue Freie Presse“ czytamy: „Donoszą z Berlina: W kraju, a także i zagranicą jest rozpowszechnione mniemanie, że same Niemcy zużytkowują całe zbiory rumuńskie, gdy zaś Austro-Węgry nie nie otrzymują. Jest to mniemanie bezpodstawne. Według urzędowej statystyki od dnia 1 grudnia 1916 do 15 września 1917 roku z Rumunii eksportowano do Niemiec 601.666, zaś do Austro-Węgier 582.418 ton. Od 15 września do 27 października b. r. eksportowano z Rumunii do Austro-Węgier 481.189, zaś do Niemiec 263,529 ton pszenicy. Powyższe cyfry wykazują, że rolnicze Austro-Węgry nie tylko nie są upośledzone przy podziale rumuńskiego zboża, ale otrzymują stosunkowo o wiele więcej od przemysłowych Niemiec, gdzie się znajduje 40 mil. mieszkańców więcej, niż w Austrii. Również bezpodstawnym jest twierdzenie, że większa część austriackich pionów, głównie z krajów sudeckich wędruje do Niemiec. Jest całkiem zrozumiałe, że pomiędzy państwami ściśle sprzymierzonymi istnieje wymiana produktów stosownie do potrzeb.

(e) Widoki zbiorów w Argentynie, jak już donosiliśmy zapowiadają się świetnie 9,610,000 hektarów jest obsiane pszenicą, owsem i siemieniem lnianym. Zbiory oblicza się na 90,000,000 centnarów metrycznych co przedstawia wartość prawie trzech miliardów franków. Same zbiory pszenicy oblicza się na 64,750,000 centnarów metrycznych z wartością 2,126,200,000 fr. Nie uwzględnione są zbiory kukurydzy w wartości przeszło 1 miljarda franków.

(e) Disagio duńskich banknotów w Szwecji wynosi obecnie 17%.

(e) Sekwestr wełny w Afryce południowej. Rząd angielski obłożył sekwestrem wszystką wełnę, znajdującą się w Afryce południowej.

(e) Zamknięcie banków petersburskich. Według wiadomości z Zurichu wszystkie banki petersburskie włącznie z „Bankiem Państwa“ są zamknięte od 7 listopada.

(e) Rząd amerykański wysłał do Kanady 25 milionów dolarów w złocie.

Ogólne zebrania.

Dzisiaj o godzinie 5-ej po południu „Towarzystwo kredytowe miasta Plocka“ zwołuje ogólne zebranie przedstawicieli w lokalu towarzystwa. Plock.

WYKAZY BANKU

Stan Banku Angielskiego

z dnia 15 listopada w stosunku do ostatniego wykazu (w 1,000 funtów szterlingów).

Rezerwy	31,697	—	5,4
Obieg banknotów	42,359	—	31
Zapas srebra	55,605	—	36
Weksele	90,163	—	1,032
Bieżący rach. osób prywat.	12,511	—	526
Bieżący rachunek państwa	42,225	—	1,274
Rezerwa banknotów	29,909	—	43
Należności od państwa	56,721	—	162

Stan Banku Hiszpańskiego

z dnia 10 listopada w stosunku do ostatniego wykazu (w 1,000 peset):

Złoto w kraju	1,955,600	+	2,250
Złoto zagranicą	89,480	+	2
Zapas srebra	719,449	+	5,596
Portfel wekslowy	389,231	+	790
Lombardy	396,059	+	3,263
Papiery wartościowe	14,212	+	72
Obieg banknotów	2,705,757	+	17,519
Wkłady	1,021,968	+	13,340

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa.

Stan rachunków w końcu października (w mar-kach):

Zobowiązania:	
Obieg banknotów krajowej kasy pożyczkowej (bez zapasów gotówki posiadanej w kasach)	176,010,566. —
Gotówka cudza (wkłady kontokorrentowe i depozyty na wypowiedzenie)	40,111,588. 73
Różne zobowiązania	1,524,801. 30
	217,646,956. —

Należności:	
Zapas gotówki (waluta niemiecka i moneta zdawkowa; bez biletów krajow. kasy pożyczk.)	8,150,268. 10
Majątek kontokorrentowy w niemieckich państwowych i prywatnych instytucjach finansowych 10,350,000.	
Różne należności	66,574. 45
	100,916,774. 45
Pożyczki pod zastaw papierów wartościowych i towarów	56,018,516. 50
Oblięgi skarbowe i dyskonto	56,092,995. —
Różne wkłady	1,508,001. 95
	217,676,956. —

GIEŁDY.

Berlin, 19 listopada. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	placono	żądane
Nowy-York	—	—
Holandja	299.75	300.25
Danja	227. —	227.50
Szwecja	253.75	254.25
Norwegja	228.25	228.75
Szwajcaria	155.75	156. —
Austro-Węgry	64.20	64.36
Bulgaria	80.75	81.25
Konstantynopol	20.25	20.35
Madryt	138.50	137.55

Wiedeń, 17 listopada. 14/11 13/11

Czeki na Berlin	155.75	155.75
„ „ Amsterdam	477.00	477.00
„ „ Zurych	248.00	248.00
„ „ Sejle	128.50	128.50
„ „ Nowy-York	—	—
„ „ Petersburg	285.00	285.00
„ „ Sztokholm	357.50	357.50

Zurych, 17 listopada. 14/11 13/11

Wpłaty: na Londyn	20.95	20.95
„ „ Paryż	76.55	76.75
„ „ Berlin	69.70	69.00
„ „ Rzym	51.00	51.75
„ „ Wiedeń	39.60	39.75
„ „ Amsterdam	192.00	192.50
„ „ New-York	4.40	4.41

Londyn, 16 listopada. 15/11 14/11

2½ konsola angielskie	55.62	55.62
5. renta rosyjska z 1906 r.	61.25	61.25
4½. renta rosyjska z 1909 r.	—	—
United States Steel Corporation	98.00	98.00
Baltimore and Ohio	—	—
Canadian Pacific	—	—
Dyskont prywatny	—	—
Srebro	—	—
Weksele na Amsterdam	—	—
Czeki	—	—
Weksele na Paryż	—	—
Czeki	—	—
Czeki na Petersburg	—	—

Loterja Klasowa

Tow. Kult. Oświatowych. V klasa. 5-ty dzień ciągnięcia.

Mk. 4.000 Nr. Nr. 3796 18743.
Mk. 800 Nr. Nr. 1937 19389.
Mk. 400 Nr. Nr. 845 3680 19156 29614 21168 22378.

Mk. 200 Nr. Nr. 2413 2543 3813 4532 4605 4650 5409 9931 13450 16976 18968 18973.

Po 150 marek następujący: 65 83 137 84 208 21 411 79 584 99 707 80

99 882 904 19 37 45. 1035 46 77 97 180 210 18 30 85 93 221 37

55 481 33 539 47 92 615 745 65 96 333 95 919 25 60 94.

2007 17 37 42 153 57 58 64 201 330 92 449

671 93 97 731 68 78 816 66 74 85 954 80.

3601 37 84 182 95 206 9 60 301 15 57 408

28 34 41 61 510 26 66 77 91 96 631 71 75 703

71 835 939 46. 4600 88 91 123 99 210 88 469 525 567 74

80 763 88 816 71 981 99. 5685 98 121 82 204 28 42 79 86 399 405 45

56 566 24 89 642 91 702 51 802 932 42 46. 6634 63 78 81 105 87 205 24 27 42 74 76

65 309 55 82 91 427 71 85 527 87 674 69 730

89 831 34 960 61. 7100 16 42 74 232 93 301 6 81 406 32 544

69 683 701 77 89 809 11 36 80 925 34. 8020 61 77 108 20 41 94 97 275 89 354 445

83 502 72 87 658 823 59 905 51 54. 9020 108 28 41 79 276 78 344 59 87 455

561 636 44 61 867 925 96. 10064 87 100 11 33 43 56 94 240 83 89 313

16 21 401 7 22 47 527 648 762 841 43 59 84 86

912 19 53. 11096 100 54 80 81 205 92 301 4 404 28

96 570 613 85 91 830 31 84 94 904 6 9 35 38 52

95. 12051 60 81 122 49 69 85 87 224 57 318

415 26 41 60 63 520 72 79 622 28 70 709 47 818

80 989 60 93. 13015 69 110 59 203 16 32 320 425 49 575

747 62 81 831 54 91 992 4 11 22 24. 14055 66 134 65 82 249

Akuszerka

R. Pipikowa
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano.
Łódź, Piotrkowska 132
w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.
Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 8798-10-9

Resztki

(ul. Widzewska 78 m. 7).
Tanio nabyć można
barchany zimowe, flanela. Resztki wełniane i bawełniane na ubiory i okrycia męskie, damskie i dziecięce.
Szewioty, bostony, sukna, welury, calgi i podszewki.
Wybór rozmaitych towarów na bluzki.
Łódź, Widzewska 78 m. 7
II-gie piętro, front, na prawo.
Ceny stałe! 9189-16-2

SKŁAD TABACZNY

S. Nowińskiego

przeniesiony został na ul. **Piotrkowska 16**, I piętro, front, poleca cygara i cygaretki. 9163-3-2

Drzewo opałowe

w większych ilościach i różnych gatunkach **do sprzedania** po cenach przystępnych loco wagon **Łódź**
H. Snamirowski, Sieradz lub **D. Lipszyo, Łódź, Nowo-Cegielniana 7.** 8966-5-5

Maszynę do pisania

rosyjską lub polską, dobrego systemu **kupię.**
Szczegółowe oferty (z podaniem systemu i ceny), pod lit. **M. D. P.** przyjmuje administr. „Godziny Polski” w Łodzi. 9253-3-1

Węgiel do pieców, kuchni i centralnego ogrzewania, — zastąpić mogą tylko nasz **tani opał.** — Sprzedaż wyłączna: **Piotrkowska Nr. 92,** w podwórzu. 9276

Zakład Kuśnierski S. GROSMAŃA przeniesiony został na **ul. Piotrkowska 24** 9007-4-3

Resztki

(ulica Widzewska 40, m. 10.)
Ważne dla handlujących!
Flanela (szkocka) innych kolorów. Barchany zimowe. Resztki na damskie, męskie i dziecięce ubrania i okrycia. Drap, podszywka i watalina. Bostony, szewioty, welury, alpaki, satynka, sukno na korzuszki i ubrania uczniowskie i skautowskie i rozmaite towary na bluzki. Wielki wybór rozmaitych chustek. Różne bawełn. resztki i calgi. Najodpowiedniejsze i najciekawsze podarunki i gwiazdki! Ceny niskie, lecz stałe.
Łódź, ul. Widzewska 40, m. 10, front, II piętro na prawo 9220-7-1

Dzisiaj

CASINO

Premjera

Plaga ludzkości

czyli

Precz z ciemnotą

Dramat społeczny w 6 wielkich częściach. W głównej roli znakomity artysta

BERND ALDOR

Obraz ten wydany został pod egidą

Towarzystwa zwalczania chorób płciowych

i demonstrowany był we wszystkich większych miastach przez szereg miesięcy z niebywałym dotychczas powodzeniem.

Pomimo wielkich kosztów, ceny zwyczajne. 8 **Początek i przedst. o 4.30** „ostatniego o 8 i pół.

Sala dobrze ogrzana. 9282-1

Grand Kino

72 PIOTRKOWSKA 72

Po raz pierwszy w Łodzi

Grand Kino

72 PIOTRKOWSKA 72

HENNY PORTER

we wspaniałym 4-akt. obrazie p. t.

Parasol z Łabędziem

Grand Kino

72 PIOTRKOWSKA 72

i inne nowości.

Grand Kino

72 PIOTRKOWSKA 72

Ogłoszenia drobne:

Mebli obrazami w ożywionych, stołowe, spiżniowe salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła, gąbki. Wobec zastoiu sprzedaje po cenach własnych i niżej. **Magazyn Mebli Władysława Romaszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116.** I piętro front. W niedziele i święta magazyn otwarty od 1-6. 9000-15-3

Resztki na ubiory i okrycia damskie, męskie i dziecięce oraz sukno na korzuszki i ubrania uczniowskie i skautowskie i chustki zimowe, wyprzedaje **Srebrnik, Piotrkowska 84.** II piętro, front. 8931-30-14

Akuszerka **Maria Kubicka** przyjmuje. ul. **Piotrkowska 199, m. 7.** 8878-3-8

Akuszerka **Drzymała** przyjmuje. **Łódź, Piotrkowska 225 m. 25.** 9259-2-1

Bryczka lekka na gumach z budą do sprządania. **Wiadomość: O. Krause, Łódź, Szosa Pabianicka, 45.** 9284-3-1

Damski **Krawiec** przyjmuje kostiumy, palta futrzane, przerabia, jak również i nowo po niskich cenach. Najlepsza robota. **Nawrot & M. Holzman.** 9217-2-2

Francuzka rodowita z doświadczeniem i świadectwami poszukuje miejsca lub demi-place. **Oferty pod „M. M.” w adm. „Godz. Polski”** 9218-3-3

Freblanka (ran) z dobrym niemieckim, poszukuje zajęcia dziennie lub demi-place, albo w szkole. Łaskawe oferty pod „Freblanka-wychowawczyni” w administr. „Godz. Polski” 9266-3-1

Kobieta starsza, lubiąca czystość i porządek skromnych wymagań potrzebna na wieś. Adresy składać w adm. „Godziny Polski” pod „Kobieta” 9262-8-1

Koń do sprządania. **Ul. Piotrkowska 199.** **Wiadomość u stróża.** 9131-8-3

Mebli sprzedaje po cenie kosztu. **Orla 23, Stolarnia.** 9278-8-1

Nauczyciel przygotowujący do szkół średnich oraz udziela korepetycji, poied. lub w komplecie. **Wiadomość: Piotrkowska 9, sklep „Bristol”**

Pieniądze dają na kwity lombardowe. **Piotrkowska 69, m. 32, poprzeczna oficyna, III piętro.** 8099-10-4 2908-7-1

Pokój do odniedzenia z umeblowaniem lub bez, elektryczne oświetlenie. **Radwańska 3, m. 8.** 9151-3-3

Pies duży, biały z brązowymi łatami zginął, wabi się „Trezor”, ma naszyjnik z numerem 16 i napisem właściciela psa i ulicy. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem na ul. **Piotrkowska 85, do p. J. Aba.** 9229-3

Poszukiwana nauczycielka mogąca przysposobić ucznia d. 2-giej klasy szkoły handlowej. **Wiadomość: Szkoła na 33, m. 7, prawni ofic. od godz. 1-3.** 9263-1

Pokój z kuchnią umeblowaną, z elektrycznym oświetleniem oddzielnym wejściem do wynajęcia zaraz. **Benedykta 41, u gospodarza.** 9281-3-1

Pokój z umeblowaniem lub bez do odniedzenia. **Ul. Sołtysowa 40, 7.** Oglądać po godz. 2-iej do poł. 9265-1

Poszukują pokój umeblowany nieduży z zupełnie oddzielnym wejściem. **Oferty w adm. „Godz. Polski” sub „B. B. 900”** 9271-2-1

Potrzebna większa ilość trzciny dębowych. **Główna 26.** 9267-1

Poszukuje pokoju umeblowanego z elektrycznym oświetleniem w okolicy „Grand Hotelu” **Oferty sub „W. B.” w Biurze ogłoszeń „Merkury” Piotrkowska 82** 919-1-1

Wyjeżdżając na Semerę lub do Zakopanego, poszukuję towarzyszkę na wspólny koszt. **Pożądana osoba inteligentna. Wiadomość: Cegielniana 75, m. 8.** 9257-3-1

Zaginął portfel, zawierający **M. 400.—** oraz paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię **Wacława Krajewskiego.** Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem, **Gazowa 7.** 9277-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabianicach, na imię **Fejgela Opoczyńskiego.** 9279-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię **Dyonizy Galiński.** 9288-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. **Dobra,** na imię **Mateusza Stopczyka.** 9288-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię **Idzi Henryk Degen.** 9274-1

Towarzystwo Akc. Ł. J. BORKOWSKI

w Łodzi, ul. **Widzewska 60.**

BELKI żelazne
CEMENT
WAPNO budowlane i nawozowe.

poleca ze składu **TORF PRASOWANY SUCHY**

i **DRZEWO OPAŁOWE** szczapowe i pieńkowe 9215-4-2

Dachówka cementowo-azbestowa i gliniana. w różnych gatunkach.

Instytut Języków met. BERLITZA

Przejazd 19. Klasy początkowe średnie i wyższe. Zapisy 1-1 i pół 15-8 (niedz. 10-12)

9232-2-2

Prywatny INSTYTUT wraz z internatem dla **GLUCHONIEMYCZ** z oddziałem dla umysłowo niedorozwiniętych

I. Lichtensteina **Łódź, Pasaż Szulca 11.** Dyrektor przyjmuje od godz. 2 do 4 po poł. 9201-4-8

Resztki **Wielki wybór** SPRZEDAJE po cenach konkurencyjnych **Zachodnia 29** (partor, wejście z bramy.) 9200-8-3

Sprzedaj resztek

na ubiory męskie i damskie **sukna, korty, plusze i t. p.**

Ch. Lerman i M. Sorski Zielona 7, sklep frontowy **Ceny stałe — bardzo przystępne** 1285-1-1

8 pokoi z kuchnią, gazowym oświetleniem i wszelkimi wygodami, 4 pokoje z kuchnią i wygodami i sklep w podwórzu zaraz do wynajęcia. **Wiadomość: Piotrkowska 66, m. 7.** 9284-2-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię **Marcjanny Zagajewskiej** 9271-1